

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 172.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, sobota, dnia 28 lipca 1928 r.

Rok IV

Prowokator.

W stosunkach polsko-litewskich uderzają przede wszystkim stale się powtarzające fakta: Z jednej strony Polska usiłuje stosunki pomiędzy Litwą a Polską unormować, wykazując pod tym względem anielską cierpliwość w stosunku do wybryków Waldemarasowych z drugiej strony Litwa, a raczej ten sam „Wielki Waldemaras”, robi wszystko, ażeby niepokój i nieporozumienie doprowadzić do absurdów.

Cel tych dążeń jest jasny! Litwa, a raczej — jeszcze raz powtarzamy — Waldemaras, nie ma nic do stracenia. Może najwyżej wysługiwać się tendencjom politycznym wrogów Polski i czyni to z zapamiętaniem wbrew lepszym interesom Litwy.

Tu należy też szukać przyczyny jego postępowania. Na innym miejscu podajemy sylwetkę polityczną tego „bohatera” — co tłumaczy, dlaczego Polska wykazuje posuniętą aż do ostateczności cierpliwość.

Polska zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, do jakiej poczuwa się wobec pokoju światowego i, niestety, z zimną krwią przyjmowanych niepoczytalności... prowokatora.

Jeżeli Marszałek Piłsudski nazwał Waldemarasa idjotą, to wiedział, co czyni, jakkolwiek byli ludzie, którzy się oburzali na rzekome niepolityczne określenie tego wiecznie hałasującego błazna. Piłsudski znał go lepiej!

Niemniej przebieg rzeczy staje się coraz przykrzejszy i niepokojący. Niepokojący o tyle, o ile opinia świata dyplomatycznego nie da się wziąć na kawał błazeństw Waldemarasowych. Głosy prasy zagranicznej, tak francuskiej, angielskiej, a nawet niemieckiej wskazują na to, że szopki tego niepozornego a głośnego prowokatora lilińskiego państwa zaczynają im już grać na nerwach.

Prowadzona propaganda pomiędzy żołnierzami litewskimi doprowadza do zamordowania z zasadzki polskich strażników granicznych pod wpływem tej samej propagandy morduje się dwie polskie nauczycielki bez jakiegokolwiek powodu, a równocześnie czupurny Waldemaras miesza się do spraw wewnętrznych Polski, wysyłając sławny protest z powodu rzekomych manewrów na pograniczu litewskim. Jak na niebardzo gorące lato — dużo prowokacji!

Polska protestuje

przeciwko prowokacyjnemu wystąpieniu Bucharina na Kongresie Komunistów.

Warszawa, 26. 7. (Pat.) Poseł polski w Moskwie, p. Stanisław Patek, zgłosił w dn. 25 bm. w Narcomindzie Karachanowi, zastępcy handlowemu Cziezerina, protest z powodu mowy Bucharina na VI kongresie komunistycznym.

Jak wiadomo, Bucharin w swej mowie dłuższy ustęp poświęcił stosunkom, panującym w komunistycznej partii polskiej, przyczem wyraził nadzieję, iż kongres udzieli specjalnych pełnomocnictw komitetowi wykonawczemu dla upo-

ządkowania stosunków w tej partji, w tym celu, aby partja stała się jedną z głównych sił, które będą rozporządzać komunistyczna międzynarodówka oraz aby partja w czasie wojny wystąpiła w charakterze żołnierzy rewolucyjnych przeciw własnemu rządowi.

Poseł Patek oświadczył Karachanowi, iż treść przemówienia Bucharina, zapowiadająca czynną ingerencję wewnątrz Polski, jest jaskrawym naruszeniem art. 5 traktatu Ryskiego.

Nowe błazeństwo Litwy.

Berlin, 26. 7. (Pat.) Prasa nacjonalistyczna donosi z Kowna, że ubiegłej nocy rozrzucono w stolicy i na prowincji ulotki, podpisane przez „Komitet ocalenia Litwy”. Ulotki te zwracają się przeciw Niemcom w związku z toczącymi się rokowaniami handlowymi i niemiecko-litewskimi. „Komitet ocalenia Litwy” m. in. podnosi, że Niemiec agrarjusz rzekomo tylko utrudniają eksport mięsa do Niemiec ze względów sanitarnych. W

rzeczywistości bowiem Polska wywozi swe mięso do Niemiec bez żadnych trudności.

Mimo że na ulotkach podana została drukarnia w Szawlach, to jednak, jak twierdzą dzienniki, dzięki dochodzeniom litewskiej policji kryminalnej miano stwierdzić, że ulotki pochodzą z Wileńszczyzny i że wypuszczone zostały w tym celu, ażeby podburzyć Litwę przeciw Niemcom.

Przykre następstwa zamachu rewolucyjnego.

Lizbona, 26. 7. (Pat.) Rada gabinetowa postanowiła zawiesić w czynnościach, deportować lub wyznaczyć stałe miejsce pobytu w zależności od stopnia wojskowego oficerów i funkcjonariuszy państwowych, którzy bezpośrednio brali udział w ostatnim zamachu rewolucyjnym.

Oficerom, którzy pozostali neutralni — zmniejszone zostaną pensje do połowy. Podoficerowie, winni w udziale zamachu rewolucyjnym, będą wydaleni z armji i deportowani. Posiadacze środków wybuchowych wysłani będą na wyspę Timor.

Wypadek Ojca świętego.

Rzym, 26. 7. (PAT.) Papież wysiadając z samochodu w ogrodzie watykańskim, uległ wypadkowi lekkim dając z samochodu w ogrodzie waty-

kańskim, uległ wypadkowi lekkim wywichnięciu stopy.

Dziś mówi się w świecie politycznym o nadużywaniu cierpliwości przez Waldemarasa wszystkich.

Czy nie późno? Opinia świata nie potrzebuje znowu tak bardzo udawać zdziwienia. Wiemy, że niesłychane w dziejach prowokowanie Polski przez ogłoszenie konstytucji, w której proklamuje się Wilno jako stolicę Litwy, uszło bezkarnie pod przykrywką błazeństwa. Dziś błazeń-

stwa te poczynają macieć poważnie pokój światowy — bo wychodzi na jaw, że rzekome błazeństwa te, to skryte poparcie Niemiec, a otwarta zachęta Moskwy!

Z tego winien sobie świat zdawać dokładnie sprawę, że Polska ma do czynienia z prowokatorem, którego należy gruntownie poskromić, o ile nie chcemy, by skutki były jeszcze gorsze.

Gryf.

POMORSKA WYSTAWA
OGRODNICZO-
PRZEMYSŁOWA

w Toruniu

od 28. VII. — 4 paźdz. 1928.

Nota litewska do L. N. rozesłana zostanie do wszystkich państw.

Genewa, 26. 7. (PAT.) Szwajcarska agencja tel. donosi, że otrzymana przez Sekretariat generalny Ligi Narodów nota rządu litewskiego w sprawie rzekomego zagrożenia Litwy przez manewry polskie na Wileńszczyźnie, zostanie natychmiast przesłana Rządowi polskiemu oraz wszystkim państwom, mającym przedstawicieli w Radzie Ligi Narodów.

Gdańsk zaczyna uczyć się języka polskiego.

Gdańsk, 26. 7. (PAT.) Gdańskie powołane zjednoczenie związków zawodowych rozpoczyna w najbliższych dniach kursa nauczania języka polskiego oraz esperanta.

Dodatkowy protokół do czechosłowackiego traktatu handlowego.

Praga, 26. 7. (PAT.) W tych dniach nastąpiło porozumienie pomiędzy rządem Czechosłowackim a Polskim, według którego zawarty zostanie dodatkowy protokół do czechosłowackiego traktatu handlowego, który wejdzie w życie w dn. 1 sierpnia rb.

Lotnik z jedną ręką gotuje się do lotu przez Atlantyk.

Filadelfia, 26. 7. (Pat.) Wśród lotników, którzy gotują się do lotu przez Atlantyk, znajduje się niejaki Dangherty, weteran wojny światowej, który przygotowuje się do lotu Nowy Jork—Paryż. Uchodzi on za bardzo doświadczonego lotnika — ma tylko prawą rękę; lewą i obie nogi oberwał mu pocisk podczas światowej wojny na froncie francuskim.

Niemieccy lotnicy transatlantyccy w Gdańsku.

Gdańsk, 26. 7. (PAT.) Dziś około godz. 2-ej przybyli do Gdańska znani transatlantyccy lotnicy niemieccy kpt. Köhl i baron Cönfeld.

Niepoczytalność Litwy - na każdym kroku.

Kowno, 26. 7. (PAT.) „Ljetuvos Aidas“ omawiając kwestję dalszych losów rezolucji Rady Ligi Narodów z dn. 10 grudnia 1927, wypowiada zdanie, że teraz L. N. będzie musiała przystąpić do rozstrzygnięcia sporu polsko-litewskiego w całej rozciągłości. W tym wypadku L. N. przedewszyst-

kiem będzie musiała wziąć pod uwagę traktat Suwalski, który jest jedynym zobowiązaniem wiążącym Litwę i Polskę. Dlatego też zdaniem dziennika, jeżeli L. N. istotnie dąży do osiągnięcia porozumienia między Litwą a Polską, musi zacząć od traktatu suwalskiego.

Opinia kół moskiewskich o konflikcie polsko-litewskim.

Berlin, 26. 7. (Pat.) Korespondent moskiewski „Berlin. Tag.“ donosi, że wiadomości o krokach dyplomatycznych ze strony mocarstw w Kownie są w kółach moskiewskich śledzone z bacznością. Kola te z naciskiem podkreślają życzenie, aby konflikt

polsko-litewski został rozwiązany pod warunkiem, iż rozwiązanie to nastąpi przez poszanowanie niepodległości Litwy. Jednocześnie kółka moskiewskie wyrażają obawę, iż droga obrona przez wielkie mocarstwa nie jest stosowna do zabezpieczenia pokoju.

Taryfy polskie na obszarze Gdańska będą znacznie tańsze.

Gdańsk, 26. 7. (Pat.) Od dłuższego czasu toczą się między Gdańskiem a Polską rokowania w sprawie zmiany obowiązujących obecnie taryf kolejowych.

Jak donoszą tuż pisma, rokowania te mają być w najbliższych dniach ukończone. Na mocy układu, który będzie zawarty w tej sprawie, zaprowadzone będą na obszarze w. m. Gdańska taryfy polskie, wobec czego ceny biletów na

dalszą podróż na obszarze w. miasta potanieją w stosunku do obecnych mniej więcej o 2 proc. Natomiast bilety miesięczne i tygodniowe w ruchu podmiejskim zmniejszą się o 50 proc. Znaczne zmiany zajdą również w taryfie towarowej.

Powyższe doniesienia pism gdańskich są dalszym dowodem, do jakiego stopnia Polska uwzględnia interesy gospodarcze Gdańska.

Nasi urzędnicy policyjni na przeszkoleniu w kryminalistycznym instytucie wiedeńskim.

Wiedeń, 26. 7. (PAT.) Na podstawie umowy zawartej między komendą główną policji państwowej w Warszawie, a Departamentem policji wiedeńskiej, większa grupa polskich urzędników policyjnych pod kierownictwem kom. Lata udaje się do Wiednia, aby zapoznać się praktycznie ze służbą policji wiedeńskiej i celem technicznego wyszkolenia się w wie-

deńskim instytucie kryminalistycznym. Wezmą oni udział w dwóch grupach. Do pierwszej grupy należą będą urzędnicy policyjni z wykształceniem prawniczym, czas trwania kursu dwuletni. Grupa druga składać się ma z urzędników niewykształconych prawniczo. Kurs trwać będzie 6 miesięcy.

Tragiczny wypadek w Mysłowicach

Mysłowice, 26. 7. (PAT.) Dziś o godz. 11 przed poł. na Nowej Targowicy zawałił się przy budowie hali bydła — filar, zabijając jednego robotnika i

raniąc ciężko czterech. Jeden z rannych zmarł w drodze do szpitala.

Dochodzenia celem ustalenia wypadku są w toku.

Lekarz obłąkanych.

500

(Ciąg dalszy.)

— Zbrodnia została postanowiona — ciągnął sędzia. — Opowiedz nam szczegóły morderstwa.

— Przyznaję się, że zbrodnię popełniłem... — mruknął nędznik — czyż to nie dostateczne?

— Mów... potrzeba. Morderca nie miał energii, ażeby się opierać.

— Wyjechałem z Paryża o dziewiątej wieczorem koleją żelazną — odpowiedział z uległością.

— Do Melun?
— Nie... do Cesson. Wysiadłem... Śnieg zaczął padać... Udałem się drogą do Seineport, dobrze mi znana... Doszedłem do Sekwany i dalej brzegiem, aż na wprost posiadłości pana Baltusa...

— Znałeś tę posiadłość?
— Znałem od dawna...
— Tam przebyłeś rzekę, aby osiągnąć ofiary?..

Fabrycjusz skinął głową potwierdzająco.

— Skądże wiedziałeś, że pan Baltus miał powracać późno tego wieczoru?

— Z kilku słów rozmowy jego z bankierem, Jakóblem Lefebrem dowiedziałem się o tem.

— Nie poszedłeś do mostu w Melun?
— Nie... Posłużyłem się czołnem, przywiązaniem do brzegu.

— I wtedy obejrzawszy dobrze broń, która miała posłużyć do spełnienia morderstwa, upuściłeś, nie wiedząc o tem, na dno czołna blaszkę, ze swojemi cyframi osadzoną na kolbie rewolweru, którą nazajutrz odnalazł Klaudjusz Marteau?

— Zdaje się...

— Przeprawiwszy się na drugą stronę wody, coś zrobił?

— Ukryłem się w zaroślach na drodze, prowadzącej do willi Baltusa i czekałem...

— Sam byłeś?

— Sam jeden.

— Powrócimy jeszcze do tego punktu. Mów dalej.

— Wkrótce dały się słyszeć kroki... To właśnie pan Baltus nadchodził... Poznałem go... i...

Głos Fabrycjusza, bardzo już słaby, uwiązał mu w gardle...

— I wystrzeliłeś do niego trzy razy z rewolweru? — powiedział przewodniczący.

— Tak.

— Padł zabity lub konający, a tyś się rzucił na niego by go odrzeć?..

— Chciałem zabrać czek...

— Czek i piętnaście tysięcy franków, wypłacone mu przez pana Lefebre, które, że miał przy sobie, dobrze

P. Prezydent Rzeczplitej zwiedza Muzeum Wielkopolskie.

Poznań, 26. 7. (Pat.) Dziś przedpoł. P. Prezydent Rzplitej zwiedził Muzeum Wielkopolskie oraz gmach poznańskiej kolejki elektrycznej. Popołudniu P. Prezydent Rzplitej udzielał audjencji. (Wie-

czorem o godz. 20.30 P. Prezydent udał się z małżonką oraz domem wojskowym i cywilnym na obiad, wydany przez prezydenta ziemstwa kredytowego, p. Zychlińskiego.

Podpisanie paktu antywojennego nastąpi 27 sierpnia rb. w Paryżu.

Paryż, 26. 7. (PAT.) „Ag. Havasa“ donosi, że w francuskich kółach dyplomatycznych przypuszczają, że podpisanie paktu Kelloga nastąpi dnia 27 sierpnia w Paryżu.

*
Paryż, 26. 7. (PAT.) Urzędowo donoszą, że podpisanie wielostronnego paktu antywojennego nastąpi w Pa-

ryżu w gmachu Min. Spraw. Zagran. dn. 27 sierpnia br.

Na uroczystość tę przybędą osobiście: min. Hymans, min. Zaleski, Benesz, Briand, Kellog, Chamberlain i Stresemann. Przybycie premiera Mussoliniego i premiera Japonji Tanaka jest wątpliwe.

Tłomaczą się...

Berlin, 26. 7. (Pat.) Wolęc doniesień prasy niemieckiej i zagranicznej, iż rząd niemiecki miał uczestniczyć w zebraniu de marche w Kownie, zbliżona do urzędu spraw zagran. „Deutsche Allgem. Zeitung“ wyjaśnia na podstawie informacji ze strony miarodajnej, że poseł niemiecki w Kownie, Ma-

rath, odbył rzeczywiście kilka konferencji z Waldemarasem i że w toku tych konferencji omawiana była sprawa zlikwidowania obecnego napięcia w stosunkach polsko-litewskich. Wedle zapewnień dziennika, konferencje te będą w przyszłości kontynuowane.

Lojalne zachowanie się śpiewaków niemieckich z Polski na uroczystościach Schubertowskich w Wiedniu.

Wiedeń, 26. 7. (PAT.) Korespondent PAT'a dowiadyuje się z kół miarodajnych, że śpiewacy niemieccy z Polski, którzy brali udział w uroczystościach Szubertowskich w Wiedniu, wstrzymywali się od wszelkich manifestacji antypolskich. Śpiewacy niemieccy z Łodzi, należący do związku niemieckich towarzystw w Polsce wysłali de-

legację do poselstwa polskiego w Wiedniu, zapewniając poselstwo o swej lojalności wobec Polski.

Śpiewacy łódzcy odbyli zebranie, na którym wzniesli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego i uchwalili wysłać do Marszałka Piłsudskiego odpowiednią depezę.

Amerykański projekt zmiany kalendarza.

Waszyngton, 26. 7. (Pat.) Departament pracy rozesał okólnik do przedstawicieli świata naukowego, przemysłowego i robotniczego, celem zbadania, jak opinia publiczna zapatruje się na projektowaną zmianę kalendarza, w którym rok miałby po 13 miesięcy po 4 ty-

godnie każdy. Dotychczas nadesłane odpowiedzi są naogół przychylne. Jedynie przedstawiciele robotników znajdują się w opozycji, którą motywują tem, że zmiana ta zmusiłaby robotników do płacenia komornego 13 razy zamiast 12 w ciągu roku.

wiedziałeś — dodał przewodniczący. — Wszystko to prawda, oprócz tylko dwóch rzeczy... Nie byłeś sam i nie ty strzelałeś...

Fabrycjusz, upadający ze zmęczenia, osłabł do tego stopnia, że musiał osunąć się na ławkę.

Przewodniczący ciągnął dalej:

— Przed paru miesiącami był tu sądzony pewien człowiek i został skazany na śmierć. Przy człowieku tym znaleziono pugilares Fryderyka Baltusa, przecięty trzema kulami i bilety bankowe, jakie się w nim znajdowały... Był to dowód przekonywający... Jaka masz na to odpowiedź?

Pytanie to przejęło dreszczem ciękawości wszystkich obecnych.

Fabrycjusz zdawał się nie słyszeć i nie odpowiedział.

— Milczysz? — zapytał przewodniczący — ale nam bardzo łatwo wytłumaczyć sobie to milczenie... Człowiek, schwyty z pugilaresem, był współnikiem twoim... Zapłacony przez ciebie, zabił za ciebie... Jego wina równała się twojej... Skazano go na śmierć słusznie zupełnie...

Tutaj nastąpił wypadek, który sprawił nadzwyczajne wrażenie na sędziach i wszystkich obecnych.

Sławny adwokat, wezwany przez pannę Baltus, podniósł się i najspokojniejszym głosem odezwał:

— Proszę pana przewodniczącego o głos...

— Mów pan — odrzekł przewodniczący. — Co pan chcesz nam powiedzieć?..

— Dwa słowa na obronę nieżyjącego, dla którego wkrótce, wolno mi będzie żądać rehabilitacji. — Człowiek, skazany i stracony jako morderca Fryderyka Baltusa, nie był kryminalistą, ani nawet współnikiem zbrodni... Oto dowód. Niech pan sekretarz raczy go przedstawić panu prezydującemu.

I przy słowach tych adwokat paryski podał sekretarzowi deklarację, napisaną przez Paule i podpisaną przez Fabrycjusza Leclere.

Urządnik rzucił okiem na ten papier i osłupiał.

Tłum, zebrany w sali, prawie także nie oddychał.

— Oskarżony — zapytał przewodniczący po chwili — czy wiesz, jaki dowód mi doręczono?

— Wiem — odpowiedział zaledwie szeptem Fabrycjusz.

— Czy to twój istotnie podpis?

— Mój.

— A to, co napisane czy jest rzeczywistą prawdą?

— Najrzeczywistszą.

— Gdzie podpisałeś to wyznanie?

Fabrycjusz zwiśił głowę i milczał. Adwokat paryski odpowiedział za niego:

Kiedy rozpoczną się rokowania polsko-niemieckie.

Nastroje w Berlinie. — Jakie względy zadecydowały o wystąpieniu rządu niemieckiego z propozycją wznowienia rokowań. — Najpierw umowa prowizoryczna, potem traktat handlowy. Długa i mozolna droga pertraktacji.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Berlin, lipiec 1928.

Sprawa rokowań polsko-niemieckich o zawarcie traktatu handlowego jest w chwili obecnej przedmiotem żywej dyskusji w berlińskich kołach politycznych. — Żywo zwłaszcza omawiany jest ten fakt, że rząd niemiecki pierwszy zwrócił się do Polski z propozycją rozpoczęcia rokowań, oraz że prezydent Hindenburg, podejmując nowego posła polskiego w Berlinie, p. Knolla, wiele mówił o konieczności współpracy pomiędzy Polską a Niemcami, oraz o dążności do zawarcia korzystnych dla obydwu stron umów handlowych. Obydwa te momenty wskazują — zdaniem tutejszych kół politycznych — na to, że Niemcy przystąpią do dalszych rokowań z dobrą wolą i że na skutek tego wlokące się już od dawna układy zakończą się wreszcie pomyślnym rezultatem. Korespondentowi naszemu udało się z dobrze poinformowanych kół politycznych otrzymać następujące informacje w sprawie nastrojów, jakie odnośnie rokowań niemiecko-polskich panują wśród miarodajnych czynników politycznych i gospodarczych Niemiec. Oto one:

„Obecny rząd niemiecki wystąpił dlatego pierwszy z inicjatywą wznowienia rokowań polsko-niem., ponieważ dotychczasowa barjera, istniejąca między Polską a Niemcami, na skutek braku traktatu handlowego, uniemożliwiała w pierwszym rzędzie dowóz artykułów rolniczych z Polski, co wprowadzało drożyznę produktów rolniczych na rynkach niemieckich. Zagadnienie zniżki cen na rynkach niemieckich jest dla obecnego rządu niemieckiego o tyle ważne, że łączy się z nim sprawa podwyżki poborów urzędniczych i robotniczych — co oczywiście wprowadza niebezpieczne rysy w całości gospodarczego organizmu niemieckiego. — Drugim momentem, który wpłynął na decyzję rządu niemieckiego, była sprawa wzmocnienia produkcji przemysłu niemieckiego. — Przemysł niemiecki nie może się wprawdzie uskarżać na bezrobocie, jednakże zwiększenie produkcji przez powiększenie terenów zbytu — to zagadnienie, pilnie brane pod uwagę zwłaszcza przez wielkich przemysłowców z pod znaku ministra Stresemanna. Jedynym czynnikiem, niezadowolonym z kroku rządu niemieckiego, są nacjonalisci niemieccy, stojący na usługach agrarjuszy. — Właściciele majątków ziemskich w Niemczech ciągną bowiem do tej pory wielkie zyski z drożyzny artykułów rolniczych na rynkach niemieckich — a nie mając konkurencji w produktach, napływających z Polski, dyktują ceny takie, jakie im są wygodne. Nacjonalisci jednak, usunięci przez ostatnie wybory od władzy, nie mają obecnie żadnych wpływów — toteż ich niezadowolenie pozostaje bez jakiegokolwiek poważniejszego znaczenia.”

W tym stanie rzeczy liczyć można się z jaknajrychlejszym zawarciem traktatu handlowego po-

między Polską a Niemcami — do-
dałem.

„Nie należy zbyt optymistycznie patrzeć na te sprawy. — Całokształt zagadnień gospodarczych między Polską a Niemcami mieści w sobie bardzo wiele poważnych szczegółów, ułożenie ich zatem i uzyskanie porozumienia, to kwestja mozolnych prac i dłuższych obrad.” (Są to słowa z „języka dyplomatycznego”. — Na codzienną interpretację przełożone, oznacza to, że nie należy zbyt liczyć na to, by rokowania polsko-niemieckie toczyć miały się bez trudności. — Są jeszcze silne różnice i od wyglądzenia ich zależy pomyślny rozwój dalszych rokowań z Niemcami. — Przyw. Red.)

— Kiedy jednak należy spodziewać się rozpoczęcia obrad? — zapytałem.

— Wobec ostatnich uspakajających oświadczeń rządu polskiego, który wyjaśnił, że obawy, jakoby zmiany w organizacji straży granicznej zwrócone były przeciwko Niemcom, są nieistotne, — liczyć należy się z tem, że około 10 sierpnia rozpoczną się obrady poszczególnej komisji. Przedtem jed-

nak musi jeszcze nastąpić spotkanie przewodniczących obydwu delegacji dla wyjaśnienia szeregu spraw ogólnych.

— Czy nowe rokowania będą miały na celu zawarcie stałego traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami?

— Traktat handlowy, to akt bardzo ważny i trudny. Opracowanie traktatu wymaga bardzo wiele czasu — a ponieważ chodzi o to, by do nawiązania stosunków pomiędzy Polską a Niemcami jaknajrychlej doprowadzić, przeto wstępnie zawarta zostanie umowa prowizoryczna — a dopiero na tej podstawie dojdzie może do podpisania traktatu.

Z wyjaśnień tych wynika, że sprawa nawiązania stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami weszła w stadium decydujące, które rokuje wreszcie możliwość uzyskania praktycznych rezultatów. Czy taka atmosfera trwać będzie w dalszym ciągu i czy przetrwa cały czas mających się wkrótce rozpocząć rokowań, pokaże już niedaleka przyszłość.

Fr. Wierchowicki.

Waldemaras na służbie szpiegowskiej w niemieckiej „Nachrichtenstelle”.

Druzgocące rewelacje o karierze Waldemarasa.

„Kurjer Wileński” zamieszcza artykuł b. dyplomaty ukraińskiego Emila Kozieja, w którym występuje z dalszemi rewelacjami, dotyczącymi działalności Waldemarasa w Berlinie w r. 1918. Ujawnia on nieznaną dotąd fakt, iż Waldemaras w Berlinie zaczął swą karierę polityczną jako funkcjonariusz przy t. zw. „Nachrichten Stelle” przy pruskim min. wojny.

Swoją „polityczną” karierę — pisze p. Koziej — zaczął obecny „dyktator” Litwy nad brzegami Sprewy w Berlinie. I zaczął ją nie jako działacz ukraiński, gdyż jeszcze na długo przed przyjazdem posła ukraińskiego do Niemiec urzędował Waldemaras w Berlinie, co prawda nie jako dyplomata, ale jako urzędnik w „Nachrichten Stelle” przy pruskim ministerstwie wojny. Posada nie wysoka i nie bardzo zaszczytna i od niej do obecnego stanowiska, władcy Litwy dystans dosyć daleki, ale trudno... „per aspera ad astra”. Jego ówczesny bezpośredni naczelnik kpt. Lübera bardzo go chwalił jako zdolnego i energicznego pracownika, często też posyłał go z „ważnymi” i sekretnymi poleceniami do Szwecji i Szwajcarii, ale zato później, gdy Waldemaras przeszedł na etat „rządu ukraińskiego” Lübera omijał członków ukraińskiego poselstwa, żeby przypadkowo nie spotkać się ze swoim podwładnym. — jak to sam tłumaczył — gdyż byłoby mu bardzo niezręcznie.

Na początku 1918 roku znalazł się Waldemaras w Brześciu n. B. przydzielony do pokojowej delegacji niemieckiej jako tłumacz i

wtenczas zawarł pierwszą znajomość z prezesem delegacji ukraińskiej Sewynkiem, mianowanym później pierwszym przedstawicielem Ukrainy w Berlinie i z nim też razem po podpisaniu brzeskiego traktatu przyjechał do Berlina już w nowym charakterze... jako urzędnik poselstwa ukraińskiego.

Władzę na Ukrainie sprawowała wówczas partja socjalistów-rewolucjonistów, składająca się przeważnie ze studentów, — a rządy, tych modnych ludzi — nawiasem mówiąc — kosztowały naród ukraiński drogo: dużo kompromitacji, a nawet dużo krwi daremnie przelanej. Odpowiednio do rządu takiż był i skład osobowy ukraińskiej delegacji pokojowej. Trzech młodych studentów: Sewerjuk jako prezes, — L. Lewicki i Lumicki jako członkowie.

Ze wszystkich swych członków delegacji tylko jeden L. Lewicki umiał po niemiecku, mianowicie umiał jedno zdanie „nichts zahlen und alles austreichen” (nie nie płacić i wszystko wykreślić) na tem jego znajomość niemieckiego języka kończyła się, ale właśnie tem jednym zdaniem — dobrze wyuczonym — i powtarzaniem stale w kółko nie tylko podczas obrad przez cały czas trwania konferencji, ale także podczas obiadów wspólnych z niemiecką delegacją — wyprowadzał z równowagi Czernina i niem. min. spraw zagranicznych Kühlmana. Były więc puszczone w ruch „kulisy”, których zdaniem było „obrobić” ukraińską delegację, a między temi „kulisami” znalazł się Waldemaras. Jemu, który prze-

szedł już dobrą szkołę na służbie pruskiego ministerstwa wojny i na taką pracę był to już stary „wyjadacz” — przyszło to nietrudno, tem bardziej, że materiał w osobach członków delegacji był podatny — wziął się też rażno do pracy, zyskał wkrótce kompletne zaufanie ukraińców i oddał cenne usługi przy zawarciu traktatu. Ukrainie oddał w Brześciu niedźwiedzią usługę — to pewne; natomiast nie wiem napewno jak się Waldemarasowi odwdzięczyli Niemcy, jednakowoż mając sposobność poznać go później bliżej, — mogę przypuszczać, że w swej pracy kierował się nie tylko... germanofilskimi uczuciami...

Prawda — dzięki swoim stosunkom w W. M. — oddał Waldemaras i ukraińcom jedną usługę. Mianowicie jego protekcji zawdzięcza ukraińskie poselstwo, zaraz po przybyciu do Berlina zainstalowanie przez M. W. w pokoju hotelowym aparatu telegraficznego Hugesa i oddanie w nasze rozporządzenie telegrafisty — żołnierza. My mieliśmy wygodę, gdyż mogliśmy komunikować się telegraficznie bezpośrednio z Ministerstwem spraw zagranicznych w Kijowie, Niemcy zaś też mieli wygodę, gdyż wiedzieli o treści naszych rozmów równocześnie prawie z nami, nie potrzebując sobie zadawać trudu odszyfrowania depeesz szyfrowanych.

„Kurjer Wileński” zapowiada ukazania się jeszcze szeregu artykułów Kozieja, charakteryzujących dyplomację Waldemarasa.

Lasy małopolskie a zagranica.

W sprawie przechodzenia lasów w Małopolsce w obce ręce, otrzymaliśmy od jednego z najwybitniejszych przemysłowców drzewnych we Lwowie następujące wyjaśnienia:

Brak kapitałów w kraju do nabywania większych obiektów oraz do prowadzenia mniejszych obiektów, zmusza przemysł drzewny do szukania nabywców zagranicą. I tak w ostatnich czasach przyszły do skutku większe tranzakcje jak „Ligota” oraz t. zw. Liebigowska, który to obiekt został nabyty za kwotę 3.250.000 dolarów, a więc sumę, jakiej żaden kupiec w Polsce nie mógłby zapłacić. Oba obiekty przeszły z rąk niemieckich.

Co do innych sprzedaży (Fundacji Skarbowski i itd.) chodzi tylko o mniejsze obiekty, nabywane w celach eksploatacji, których przeprowadzenie przez firmy krajowe z powodu braku gotówki i zbyt wysokiej stopy procentowej (12 proc.) jest niemożliwe. Brak długoterminowych i krótkoterminowych kredytów na eksploatację zmusza firmy drzewne do sprzedaży gotowych materiałów drzewnych poniżej cen, w celu pokrycia wydatków.

Zagranicy chodzi głównie o drzewo świerkowe, jodłowe i sosnę, a także w mniejszym stopniu o dąb i cokolwiek o olchę. W ostatnim czasie zagranica interesuje się buczyną.

Gospodarka „rabunkowa” w wyrębianiu lasów, która trwała w 1—2 lat po wojnie, na podstawie nowej ustawy lasowej, która jest bardzo ostra i przewiduje katejność 2 letnią, ustala. Dziś musi być przedłożony i zatwierdzony plan gospodarki leśnej przez urząd wojewódzki.

Wielkie dni Wiednia.

Olbrzymie uroczystości ku czci Szuberta. — 140 000 śpiewaków przybyło na ulice Wiednia. — Święteczny nastrój. — 141 specjalnych pociągów. — Nie zapomniano oczywiście o sprawie „anschlusu“.

(Od naszego specj. koresp.)

Wiedeń, lipiec 1928.

Reklamowane już od długiego czasu — na nieprzeciętną miarę zakrojone olbrzymie uroczystości wiedeńskie ku czci Szuberta rozpoczęły się. Z najrozmaitszych stron przybyło do Wiednia 140 tysięcy śpiewaków, aby uczcić święto pieśni niemieckiej z okazji 100 rocznicy śmierci popularnego kompozytora motywów ludowych Szuberta.

140 000 śpiewaków... Już sama cyfra wskazuje na jak olbrzymią miarę przygotowane zostały te uroczystości, jak potężną jest organizacja, i jak donośnym echem odbiła się ta na sposób amerykański pomysłana impreza w całym świecie. — Czyż trzeba wobec tego specjalnie dodawać, że pod znakiem tych uroczystości stoi cały Wiedeń. Miasto przybrało odświętne szaty, ulice i place toną w morzu różnobarwnych chorągwi. Gmachy państwowe, pomniki i poszczególnie domy przybrane zostały w najbardziej okazałe ozdoby. Stara stolica naddunajska po latach powojennego upadku odżyła znowu i przeżywa jeden z najpiękniejszych dni minionej wielkiej przeszłości. Ulice tętnią donośnym życiem — ruch wzmaga się i rośnie do rozmiarów największych metropolii świata — wszędzie słychać ożywione rozmowy i znaczą się na sezkroka skalę zakrojone przygotowania...

141 specjalnych pociągów wiozło napływających gości do Wiednia. W pierwszym dniu przybyło 47 pociągów, w ostatnim zaś przekroczyło teren dworców wiedeńskich 74 lokomotywy, ciągnących długie sznury wagonów, wypchanych zdążającymi gośćmi. — Mrowisko ludzi z jaknajdalszych okolic wysiadło na ulice Wiednia. Niemcy ze wszystkich stron, nawet z Ameryki. Wszyscy z wrzawą przybyli na uroczystości szubertowskie...

Mimo jednak, że cała impreza stoi pod znakiem muzyki i śpiewu Szuberta, nie mniej jednak zaznaczają się równie silnie i momenty polityczne w organizacji całości tych uroczystości wiedeńskich. Kto wie zaś, czy nie można zaryzykować twierdzenia, że momenty polityczne wysuwają się na plan pierwszy. Wielki zjazd gości z całych Niemiec wykorzystywany jest dla donośnej propagandy na rzecz przyłączenia Austrii do Niemiec.

To kulturalne zbliżenie wszystkich Niemców pod znakiem święta pieśni jest najlepszym dowodem, że łączność ludów niemieckich jest silna i żywotna i żadna siła nie może stanąć na przeszkodzie połączeniu się i współdziałaniu ludów niemieckich — oto tenor, na który nastrojona są przeważnie wszystkie oficjalne wystąpienia, witające uroczystości wiedeńskie. W ten sposób mówił mniżejcej kancleżer Seipl, pozdrawiając przybyłych gości, w te mniżejcej słowa przysłał „specjalnie serdeczne pozdrowienia“ kancleżer rzeszy niemieckiej Müller-Franken. Święto pieśni — pod znakiem polityki — oto charakterystyka ogólna dotychczasowych przygotowań.

140 000 śpiewaków koncertować będzie w Wiedniu w najbardziej urozmaiconej formie. I tak odbędzie się olbrzymi wspólny koncert w specjalnie na ten cel wybudowanej hali w której przez śpiewaków znajdzie jeszcze więcej 200 000 słuchaczy. Ponadto zapowiadany jest olbrzymi koncert na „Ringu“, gdzie wybudowano już olbrzymie trybuny dla słuchaczy. Oddzielnie wystąpią organizacje śpiewacze z Niemiec, oddzielnie śpiewacy poszczególnych związków zawodowych. Poza to program przewiduje wiele innych atrakcji, obfituje w szereg urozmaiceń, które nie powstydzilyby się organizacji amerykańskiej. — Oczywiście nie brak również bankietów poli-

tycznych, na których kwestja „anschlusu“ jest w dalszym ciągu żywo — choć ostrożnie, poruszana.

Słowem Wiedeń przeżywa swe dni — a wiedeńczycy wierzą, że po okresie upadku zaczną się obecnie znów lepsze czasy dla Wiednia i Austrii. Z tych względów nie tylko w kołach artystycznych ale i w kołach politycznych budzą obecne uroczystości wiedeńskie żywe zainteresowanie.

Władysł. Lichnowicz.

Upały spowodowały eksplozję.

Trzy ofiary, strasznie poparzone walczą ze śmiercią.

Kowno. — Okropne upały spowodowały tu w centralnym składzie medykamentów groźną eksplozję, która cudem tylko nie stała się przyczyną olbrzymiej katastrofy.

W czasie kiedy robotnicy zajęci byli przelewaniem eteru z jednego wielkiego balonu do drugiego, nastąpił wybuch pod wpływem nadzwyczaj silnych promieni słonecznych. Okropny huk i słup ognia objął w jednej chwili halę, w której pracowano. Wrzący i płonący eter oblał zarządzającego skła-

dem Dłunkisa, dozorcę, farmaceutę i jedną pracowniczkę. Wszyscy oni zostali okropnie poparzeni. Pracowniczka zmarła wkrótce po wypadku, mężczyźni zaś odwiezieni do szpitala, walczą ze śmiercią.

Natychmiast zawezwano straż pożarną, która groźny ogień z trudem ugasiła. Gdyby ogień trwał jeszcze kilka minut, objąłby niezawodnie wielkie składy medykamentów, benzyny i eteru i nastąpiłaby straszliwa eksplozja, której okropnych skutków nie sposób sobie wprost wyobrazić.

Pruski radca rejencyjny przez 6 lat rządził przemysłem górnośląskim w interesie Prus.

Obecnie otrzymał nagrodę.

Katowice, 26. 7. — Urlopowany czasowo i odkomenderowany do górnośląskiego Berg- und Hüttenvereinu pruski radca rejencyjny Mattes, który przez 6 lat na terenie polskim prowadził najważniejsze agendy tego związku, otrzymał obecnie wysokie stanowisko w niemieckim ministerstwie komunikacji. Służbę w Berg- und Hüttenverein zaliczono mu do awansu.

Fakt ten potwierdza jawnie, że Mattes miał w przemyśle górnoślą-

skim specjalne zadania do spełnienia, które chyba nie były zgodne z interesami przemysłu i państwa polskiego. Zadanie swoje musiał spełniać, jeśli teraz otrzymał w nagrodę wysokie stanowisko.

Berg- und Hüttenverein jest zresztą i nadal instytucją, zatrudniającą prawie wyłącznie Niemców, na 120 pracowników, bowiem pracuje w niej zaledwie 15 Polaków, reszta to Niemcy, przeważnie obywatele Rzeszy.

Nowa wojna światowa.

Podobno mamy jej się jeszcze doczekać.

Ludzkość, od zarania swego istnienia, dążyła zawsze do uchylenia zasłony, za którą w mroku tajemnicy kryła się jej przyszłość. Z najrozmaitszych metod, zmierzających do tego celu, wymienić należy przede wszystkim chiromancję i astrologję.

Chiromancja, czyli wróżenie z ręki, miała swych zwolenników wśród najbardziej oświeconych ludzi rozmaitych epok, jak np. Arystotelesa i Goethego.

Astrologja, która tak poważne stanowisko zajmowała w średniowieczu, a którą wyśmiała i zlekceważyła filozofja materialistyczna i pozytywizm, obecnie poczyna występować znowu na widownię świata, i to oparta o ścisłe naukowe podstawy.

Słynny Nostradamus łączył przy przepowiadaniu przyszłości jasnowidzenie z astrologją i osiągał niesłychane rezultaty.

Ostatnio odbył się w Wiedniu odczyt znanego lekarza monachijskiego, dra Kemmericha, który mówił na temat możliwości uchylenia zasłony, kryjącej przyszłość.

Prelegent wymienił pomiędzy innymi przykładami ludzi, obdarzonych siłą jasnowidzenia, pewną zamieszkałą w Berlinie kobietę, która na długo

przed eksperymentami Zeppelina przepowiedziała przelot ponad Oceanem Atlantyckim. Przepowiedziała ona również straszną katastrofę w kopalni Dux, jak również olbrzymi pożar w Hoboken.

Obecnie przepowiednie astrologiczne o znaczeniu światowym pozostają w związku nietyle z układem gwiazd, ile z wulkanicznymi erupcjami oraz z narastaniem plam na słońcu. Na podstawie tych właśnie plam Meves w roku 1896 przepowiedział wojnę japońsko-rosyjską, a potem koniec nowej wojny około roku 1920.

Kemmerich na zasadzie tych danych oraz na przypuszczeniu, że wypadki wielkiej wagi dziejowej powtarzają się w okresach 150 lat, przepowiada nową wojnę światową, nie oznaczając dokładnie jej terminu, twierdząc jednakże, że doczeka się jej jeszcze obecna generacja.

Wesoła przepowiednia.

Rozpowszechniajcie „Goniec Nadwiślański“

400 milj. litrów wódki wypito w ciągu jednego roku w Sowietach.

Olbrzymi wzrost spożycia alkoholu u kobiet i dzieci. — Mężczyźni wydają czwartą część swych zarobków na wódkę.

Pijaństwo w sowietach staje się prawdziwą chorobą całego narodu. Podrywa ono siły fizyczne i duchowe i przyczynia się do upadku życia gospodarczego. — Rząd carski sprzyjał alkoholizmowi, gdyż pobierał od spirytusu bardzo wysokie opłaty. Z tego właśnie powodu robiono mu nieraz w dumie bardzo ostre wyrzuty. Bolszewicy, wystąpili wtedy bardzo ostro przeciw rządowi i domagali się zniesienia państwowego monopolu spirytusowego.

Gdy sami doszli do władzy, zaraz front zmienili. Powoli też wrócił dawniej tak zwalczany monopol spirytusowy. Od tego więc czasu popieranie pijaństwa stało się niejako popieraniem partji komunistycznej, równoznacznym niemal z pracą dla dobra państwa.

Potęga alkoholu stała się wskutek tego tak wielka, że np. w jednej wsi na linii Moskwa—Nizni Nowgorod sowiet tamtejszy kazał z bibliotek powyrzucać książki do stodoły, a z sali tej i czytelnicy zrobiono sklep wódczany.

Plaga ta straszniejsza jest dziś aniżeli kiedykolwiek za dawnych czasów. Na ostatnim kongresie sowietów w Moskwie Bucharin wygłosił mowę, w której przedstawił budżet na rok 1928/29. W mowie tej wskazał on na straszny wzrost alkoholizmu w Rosji obecnej. W roku 1924 spożycie wódki wynosiło ogółem około 10 milionów litrów; lecz już w następnym roku wyniosło ono przeszło pięć razy tyle, w roku 1926 wzrosło do 245 milionów litrów, a w roku 1927 prawie do 400 milionów litrów.

Co jest w całej tej sprawie najbardziej przerażające, to to, że kobiety i młodzież, którzy piją prawie tyle, co mężczyźni.

Niedawno przeprowadzono badania co do spożycia alkoholu wśród 133 tysięcy osób ludności fabrycznej. Wykazało ono, że spożycie wódki u mężczyzn — zmniejszyło się w porównaniu z czasami przedwojennymi, natomiast kobiety i młodzież piły obojga piją daleko więcej. Tym się tłumaczy fakty, dlaczego spożycie spirytusu tak znacznie wzrosło.

Jest rzeczą ciekawą, że z spośród tych 133 tysięcy prawie 18 tysięcy piło nałogowo, możnaby ich było odzwyczaić od wódki tylko przy pomocy ostrej i bardzo ścisłej kuracji. Wszyscy zaś wydają na wódkę prawie czwartą część swych zarobków.

Skutki takiego powszechnego pijaństwa występują szczególnie jaskrawo po każdej niedzieli czy święcie. Po ostatnich świętach dzienniki moskiewskie ogłosiły listy ofiar orgji pijackich. Okazało się, że kilkadziesiąt osób zmarło z powodu zatrucia alkoholem; bardzo wiele poważnie się rozchorowało lub doznało ciężkich okaleczeń. Policja aresztowała 1500 osób całkowicie pijanych na ulicach miasta i przetrzymała je w areszcie aż do wytrzeźwienia.

Stacje pogotowia przepelnione były pijanymi ludźmi. Popelniono też mnóstwo zbrodni. Wielu mężów po pijanemu pobiło najpierw a potem zamordowało żony. Pewien jegomość, choć był zupełnie pijany, usiłował wejść na dzwonnice i dzwonić, spadł jednak i zabił się na miejscu. W fabrykach nie stawiała się do pracy, czwarta część robotników.

Takie same stosunki panują też i w miastach prowincjonalnych. Według danych urzędowych w 100 zakładach przemysłowych w jednym tylko miesiącu maju przepuszczono 18 571 dni roboczych (czyli dziesiątą część całej liczby dni roboczych w tym miesiącu) wyłącznie z powodu pijaństwa.

ZYCIE KOBIECE

Mowa Kobiet.

Kobiety w mowie są naogół konserwatystkami. Dzięki kobietom, narody w trudnych dla siebie sytuacjach, zachowują skarb języka oczystego, ściśle biorąc, języka macierzystego, co więcej, zachowują wogóle swój język.

Konserwatyzm kobiet w mowie jest zjawiskiem powszechnie uznanym i stwierdzonym. Już Ciceron powiedział, że „gdy słyszy swą teściową Lelję, to jakby słyszał starego Plauta lub Naeviusa, ponieważ przyrodzoną jest właściwością kobiet przechowywać stary język w czystości, nie słyszą bowiem innych sposobów mówienia i w ten sposób pielęgnują to, czego się w dzieciństwie nauczyły”.

Jak wszędzie, tak i w tej regule są wyjątki. W Japonii np. kobiety są językowo mniej konserwatywne, aniżeli mężczyźni, zarówno w wymowie, jak i w doborze wyrazów i wyrażeń. Jednym z głównych tego powodów jest, że Japonki w mniejszym stopniu ulegają wpływowi języka pisanego, jako że mniej go znają od mężczyzn.

Nie należy jednak konserwatyzmu językowego kobiet brać całkiem dosłownie. Pod względem np. fonetycznym są one bardziej naogół „postępowe” i liberalniejsze. W języku angielskim już od XVI wieku zauważono, że kobiety mają skłonność artykułowania samogłosek w kierunku „i”. We Francji około 1700 r. kobiety były skłonne do wymawiania „e”, zamiast „a”, mówiły np. zamiast „madame” — „medeme”, „boulevard” — „bouleverd”. Co zaś do dźwięcznego drgającego „r”, którego już niema zupełnie w dzisiejszej mowie francuskiej i prawie zupełnie w angielskiej, to autorami tej zmiany fonetycznej były kobiety. Duński fonetyk O. Jesperen objaśnia to zjawisko, że ostre, głośne spółgłoski w mowie ludzkiej były konieczne i usprawiedliwione wtedy, kiedy ludzie prowadzili życie poza domem, na wolnym powietrzu, zmiana więc w układzie życia społecznego, przeniesienie go do miast, w obręb czterech ścian domów, sprawiło, że są one niemal potrzebne, uległy więc przeobrażeniu, mniej już bombardują uszy swą hałaśliwością i ostrością. W XVI wieku we Francji kobiety przestały wymawiać „r”, zamieniły go na dźwięk mniej „trący”, mniej pełno brzmiący, a nawet zjawiała się u nich skłonność do zmiany „r” na „z”.

Najbardziej jednak różni się mowa kobiet i mężczyzn w doborze wyrazów i wyrażeń. Widać to jasno we wszystkich krajach, przede wszystkim w wyborze wyrazów, oznaczających części ciała ludzkiego, — pewne funkcje naturalne, a nawet części garderoby męskiej. W Polsce kobiety unikają wyrazów takich nawet np. jak nagi, spodnie itd., i mnóstwo wyrazów, powszechnie używanych przez mężczyzn, nie śmiałyby prosto wymówić. Rażą one ich uszy, jako zbyt brutalne, za bardzo jasno i bezpośrednio wskazujące na rzeczy lub czynności dyskretne. Kobiety przez zastępowanie tych „męskich” wyrazów omówieniami, aluzjami, przez instynkto-

wy wstępują do wyrażeń szorstkich, prostych i brutalnych wywarły duży wpływ na rozwój językowy, wysubtelnienie, wyrobienie mowy ludzkiej. Wywierały ten wpływ naturalnie na łonie rodziny, w domu.

Historja wskazuje na jeden tylko wypadek, kiedy grupa kobiet podjęła akcję publiczną, zbiorową, aby oglądzić język. Było to w 17 wieku we Francji, kiedy damy, zbierające się w hotelu de Rambouillet dyskutowały nad kwestjami czystości w wymowie i dykcji i pracowały nad wymyśleniem eleganckich omówień na oznaczenie rzeczy zbyt dla nich ordynarnych. Znane pod nazwą „les precieuses”, posunęły się jednak za daleko w swej akcji, wskutek czego popadły w śmieszność i wpływ ich na język salonów i literatury był krótkotrwały. Istotnie, zastępując „nos” przez „drzwi do mózgu”, „koszulę” przez „stałą towarzyszkę żywych i umarłych”, musiały ponieść karę w komedji Moliera i żartach innych mężczyzn.

Słownik kobiet jest uboższy, aniżeli mężczyzn. Mężczyźni na-

ogół lubią kuć nowe wyrazy lub powracać do wyszłych już dawno z użycia, odczywają żywiej zblaknięcie, wypowienie wyrazów, powszechnie używanych, mają skłonności renowatorskie w języku i rzeczywiście oni są głównymi odnowicielami języka.

Kobiety nie mają skłonności do t. zw. gry wyrazów, kalamburów, rymotwórcze nawet ich zdolności, są mniejsze, aniżeli mężczyzn. Pochodzi to prawdopodobnie stąd, że kobiety są lingwistycznie żywsze, aniżeli mężczyźni. Prędzej się uczą języków, płynniej i prędzej mówią i odpowiadają. Mężczyzna jest cięższy i powolniejszy językowo; waha się w doborze wyrazów, przeżuwa je niejako; stąd też łatwiej odkrywa podobieństwo i różnice między nimi. Stąd też znane zjawisko, że studjom językoznawczym oddaje się więcej mężczyźni, niż kobiety.

Jest jeszcze wiele charakterystycznych różnic między mową kobiet i mężczyzn, w używaniu np. przysłówków, w budowie zdań, ale są to kwestje dość sporne, nie we wszystkich bowiem językach zdane, zupełnie zaś prawie nieruszone w piśmiennictwie naukowym polskim.

Wykłady o szczęściu małżeńskim.

Mrs. Blasy Otter, co po polsku znaczy — wyderka, jakkolwiek nie dobiegła jeszcze 30 lat życia i jest sładna, pełna uroku i powabu, uchodzi za tak mądrą i doświadczoną kobietę, iż powierzono jej wykłady na uniwersytecie kobiecym w Bostonie. Ale coż znaczy szczęście kobiece bez mężczyzn. Nie pomogą wszelkie umiejętności, począwszy od przyrządzania befsztyków, a skończywszy na kolorowaniu ust, jeśli nie uzgodni się pożytku małżeńskiego.

Więc Mrs. Blasy Otter objeżdża miasta amerykańskie i wygłasza wykłady wyłącznie dla mężczyzn. I przed tym tłumem osobników serca maluje nędzę żywotną współczesnej żony. Rano mąż spieszy się do zajęcia i wymyśla, że śnia-

danie nie podano mu na czas. Gdy wraca w południe na obiad, brzmi pierwsze jego pytanie:

— Są jakie listy? Obiad gotów? Je z żarłocznością wilka, a potem rzuca się na kanapę i czyta gazetę. Za pół godziny znika z domu, a gdy wraca wieczorem jest zmęczony, wyczerpany i jeśli rozmawia, to o kłopotach domowych i rachunkowych.

Moi panowie, — mówi Mrs. Otter, — tak dalej być nie może. Minimum, czego ma prawo żądać żona, jest, aby mąż poświęcił wyłącznie jej przynajmniej godzinę dziennie, co najwyżej przeznaczając jedną godzinę dziennie na kłopoty. Wtedy szczęście małżeńskie będzie ustalone i obejdzie się bez rozwodów.

Czy można zabronić kochać?

Sensacyjny wyrok londyńskiej Rady Lekarskiej.

Interesującą ilustracją moralności angielskiej jest wielka dyskusja tocząca się na łamach prasy, na temat: „Czy można zabronić kochać?”

Temat do owej dyskusji dostarczył następujący wypadek: Obywatel jednego z przedmieść Londynu p. Ch., niedyskretnie szperając w biurczku swej żony, znalazł list od znanego w Londynie, lekarza-chirurga p. S.

List bezsprzecznie zaliczyć należy do działu korespondencji miłosnej. Podkreślić jednak trzeba, że nie zawierał on nic, prócz słów uwielbienia, nie pozwalał w niczem doszukiwać czegoś więcej niż „platonicznej miłości z daleka”

Zazdrosny małżonek zdecydował słusznie, że tego rodzaju list dla sądu nie jest dowodem zdrady. Na drodze postępowania honorowego nie chciał szukać guza. A je-

dnocześnie zazdrość i obrażona dumą męska wymagały jakiegoś zażościecznienia.

P. Ch. wybrał sposób zemsty mało szlachetnej — zwrócił się ze skargą do Rady Lekarskiej w Londynie.

Na posiedzeniu tej instytucji stwierdzono, że doktor S. cieszy się jaknajlepszą opinią, jest jednym z najwybitniejszych lekarzy londyńskich, niema najmniejszego cienia na jego przeszłości.

Sam oskarżony stwierdził, że znaleziony list jest jedynym, jaki ośmielił się wysłać do p. Ch. po jej zamążpójściu. Znają się zaś od dziecka, lecz nigdy „nie między niemi nie było”. Był tylko czas jakiegoś lekarzemu państwa Ch.

— Dlaczegoż więc napisał pan ten list? — spytano.

— Dlatego, że kocham p. Ch. — odpowiedział szczerze i prosto

oskarżony. — Na list ten nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Stwierdzam kategorycznie, że wierność małżeńska p. Ch. jest w danym wypadku poza wszelkimi podejrzeniami.

I oto powstało pytanie, które wazyli się rozwiązać surowi sędziowie, profesorowie i uczeni — członkowie Rady Lekarskiej.

Pytanie: Czy wolno zabronić kochać?

„Wolno” — tak widocznie orzekł szanowny aeropag, gdyż wydano wyrok niezwykle surowy: odebrano dyplom lekarski oskarżonemu.

W Anglii znaczy to — ruina i hańba. — Doktor lub adwokat pozbawiony dyplomu, wyrzuceni są właściwie poza nawias społeczeństwa, skazani są na cywilną śmierć.

— Wyrok Prześwietnej Rady — oświadczył prasie skazany — jest dla mnie i dla mej rodziny klęską. Zostałem pozbawiony honoru i chleba. Przeciw tej decyzji niema apelacji. Koniec. Morderca nawet ma prawo bronić się przed wyższą instancją. Mnie nawet łaska monarsza nie może nic pomódz.

Zabroniono mi kochać! Ależ to nonsens. Serce moje mnie nie chce słuchać i nie zna temwięcej posłuszeństwa względem Prześwietnej Rady Lekarskiej.

Jakież motywy wyroku ogłaszają surowi sędziowie?

Rada lekarska stwierdza, że spełnia ciężki i przykry obowiązek, jako najwyższa instytucja postawiona na straży etyki lekarskiej. Lekarzowi należy ufać bezgranicznie. To zaufanie w szero-kich sferach może być utrzymane wówczas jedynie, gdy ogół wiedzieć będzie, że dla lekarza pacjentka nie istnieje jako kobieta.

Najmniejsze naruszenie tej zasady musi być karane jaknajsurowiej.

„Nie my, ale etyka lekarska ma prawo i obowiązek zabronić nawet kochać!” — kończą się motywy surowego wyroku.

Sprawa cała na łamach prasy angielskiej wywołuje niezwykle ożywioną dyskusję.

Kultura zdrowia i piękności.

O kosmetycznej wartości wody kolońskiej.

Woda kolońska jest nietylko ogólnie znanym i cenionym środkiem perfumeryjnym, lecz ma również w kosmetyce obszerne zastosowanie, jako wybitny środek kosmetyczno-toaletowy. Pomijając jej wpływ dodatni jako preparatu orzeźwiającego, zanotujemy pokrótce jej wartość kosmetyczną.

Dzięki swoim częściom składowym (wysokim i olejki eteryczne) działa orzeźwiająco i chłodząco na jamę ustną, to też woda kolońska wchodzi jako część składowa do wszystkich eliksirów.

Ten wpływ dodatni wywiera jednakowoż tylko dobra, prawdziwa, niezafalszowana woda kolońska, t. j. zawierająca wyskok i prawdziwe olejki eteryczne a nie mieszaninę octu ołowianego z lichemi olejkami. Wodę kolońską do celów kosmetycznych należy kupować tylko wyrobu pierwszorzędnych znanych firm. Najlepiej kupować t. zw. poczworną wodę kolońską, zawierającą mocny wyskok i mocne olejki eteryczne.

Dr. H. Z.

Jak myśli i rozwija się dziecko?

Znany pisarz rosyjski, p. Weresajew, popularny w swoim czasie autor „pamiętnika lekarza“ — ogłosił w Moskwie zbiór „opowiadań dziecięcych“, które stanowią głęboką i ciekawą charakterystykę psychologii dziecka. Niektóre z nich przytaczamy:

Chłopczyk Igor dokuczał wszystkim niestannem „dlaczego?“ — Znajomy profesor psychologii poradził: — Kiedy dokuczy, odpowiedzieć mu: — dlatego, że prosto padła! Zobaczycie, że się odzwyczai.“

Wkrótce wywiązała się taka rozmowa:

— Igor nie włącz na stół!
— A dlaczego?
— Bo nie wolno włożyć na stół.
— A dlaczego nie wolno włożyć na stół?

— Bo zbrudzi bucikami.
— A dlaczego bucikami brudzi się?
— Dlatego, że prostopadła.

Igor umilkł. Szeroko otworzył oczy i powtórzył, pytając: Prosto-padła?

— Tak, prostopadła, rozumiesz? — Idź sobie.

Powtórzyło się to parę razy.

Po paru dniach. Zrana wchodzi Igor:

— Igor, dlaczego nie witasz się?
— Bo mi się nie chce.
— A dlaczego ci się nie chce?
— Bo jestem zły.
— Boże, czego, jesteś zły?
— Bo prostopadła.

Z wielkim trudem udało się odzwyczaić chłopca od ukrywania się w trudnych sprawach za... prostopadła.

— Nie lubię spać — mówi chłopiec.
— Dlaczego?
— Bo to jest nudne.
— Dlaczego nudne?
— Żeby mi się choć śnić.

— Heluś, dawno mieszkasz w Kijowie?

— Dziewięć lat!
— A przedtem, gdzie mieszkałaś?
— Przedtem wcale nie mieszkałam. Śmiech. Dziewczynka jest zdziwiona i skonfundowana.

— Mamo, czy kochasz mnie?
— Kiedy jesteś grzeczny, to kocham, a kiedy niegrzeczny, nie kocham.

— A ja ciebie zawsze kocham — odpowiada ze smutną miną.

Na plaży. Ojciec krótkowidz do córki:

— Maniu, widzisz, tam leży ktoś na piasku. Zobacz, czy to mężczyzna, czy kobieta?

— Tatusiu, jak można takie głupstwo pytać! Gdyby był ubrany?... Ale on różebrazy. Jakże ja poznam?

Zrana wpada do mnie do pokoju Jędrus i krzyczy:

— Wuju, wuju, ja już byłem na spacerze, a ty spisz.

Pytam: — Słoneczko jest już na niebie?

— Nie, tylko niebo.

Zycie w nim kipi. Biega po pokoju, jak rozżarzony węgiel. Zatrzymuje się przed każdym przedmiotem: — To... to szczotka. A to? poduszka. A to?... koldra. A to? — to ołówek. A to co?... taburet.

Czuje się, jaka ogromna praca odbywa się w tym małym mózgu, co za wyżenie pamięci. Uczy się ciągle, chciwie i niepostrzeżenie, bawiąc się z dziećmi genialną łatwością. Cały dzień można obserwować tę wyżoną pracę mózgu. Żaden dorosły człowiek nie wytrzymałby takiej masy wrażeń.

Spaceruję z nim po ogródku. W trawce pod brzezinką sterczy różowa syrojadka.

— Patrz — mówię do niego — to jest grzyb.

— Byb — powtarza. Nowe słowo złapał dopiero powierzchownie. Oczy zamyśliły się i powtarza: Byb!

Jeszcze raz zamyśla się i jeszcze raz z zadowoleniem zwycięży mówić: Byb! Chodzimy po ogrodzie. Siada na trawie przed każdą jodełką, wpatruje

się i mówi sobie: Byb!..

Wieczorem położono Jędrusia spać. Owinięto go kołderką — nagle głośno i wyraźnie oświadcza: Byb!..

Chwila milczenia i ostatnia myśl znajduje wyraz pełny zadowolenia: Byb!..

Ceremonia zaręczyn i zaślubin podzwrotnikowej Afryce.

We francuskim Sudanie, na wyżynach Nigeru panuje cały szereg ciekawych zwyczajów, odnoszących się do obrządku ślubnego. U plemion Angoiba, gdy młody chłopiec pragnie przedewszystkiem zostać przyjęty przez pannę, która mu się podoba. — Gdy zaś oboje są co do tego projektu zgodni, następuje wówczas legalne porwanie, które właściwie jest rodzajem ślubu. Często odbywa się ono zresztą zapomocą łodzi, t. zw. pirogów, a przy akompaniamencie specjalnej muzyki „tamtam“.

Pan młody uprowadza zatem swą żonę do innej wsi i ta procedura stanowi właściwą ceremonię zaślubin. — Nazajutrz natomiast powraca on do domu i powiadamia o tym fakcie rodzinę i przyjaciół. Wówczas znowu przy dźwiękach „tamtam“ organizuje się przyjęcie, podczas, kiedy najstarsza z kobiet plemienia udaje się na spotkanie młodej małżonki i wprowadza ją do domu męża.

Dla plemiona tego istnieją w ciągu tygodnia pewne dni specjalnie wybrane. Jednego z nich młody małżonek zaprasza do domu starca, którego zadaniem jest poświęcić kurczę na ołtarzu rodzinnym. Ceremonia ta specjalnie jest przestrzegana, gdyż ma ona zapewnić kobiecie potomstwo.

Jeżeli zaś kobieta jest wdową, lub też nie żyje ze swym mężem, bo i pod zwrotnikiem może się to także zdarzyć, wtedy pretendent do jej ręki przynosi dla niej w worku kawałek soli, lub też mięsa. O ile kobieta na małżeństwo się godzi, to wtedy przyjmuje ów woreczek i udaje się nocą do domu swego przyszłego małżonka, gdzie definitywnie pozostaje, ale zawsze po ceremonii porwania.

W innych znowu okolicach Sudanu narzeczony posyła w wilję ślubu swej ukochanej 500 cauries, t. j. około 30 groszy jako prezent. Za pieniądze te

ma ona sobie kupić perfum, a następnie zajmuje się przygotowaniem do uczty, na którą składa się przedewszystkiem ryż, baranina oraz piwo z prosa.

Naogół jednak należy stwierdzić, iż pomiędzy ludnością nie muzułmańską, kobieta uważana jest na równi z mężczyzną. Kto wie zatem, czy gdyby dobrze nie poszukać, to w Sudanie odkryłoby kolebkę feminizmu. Kobieta bowiem może tam posiadać nie własność nietylko biżuterję, ale nawet bydło i drzewa owocowe (!).

Pomiędzy plemionami, żyjącymi na wyżynie Nigeru, kwestja progenitury jest oczywiście pierwszorzędna. Dziecko jednakowoż bardziej przynależy do matki.

Walka z chłopięcą fryzurą w Azji Wschodniej.

Jak donosi „United Press“ z Tokio, na całej przestrzeni od Manili do Harbina, od Bombaju aż do Tokio, wre walka o włosy.

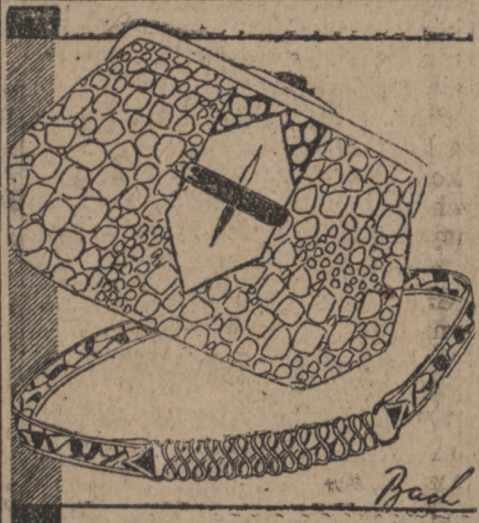
Sprawa ma się inaczej, niż w Europie i Ameryce, gdyż w Azji wschodniej ogół i władze występują przeciwko fryzurze chłopięcej u kobiet, a długim włosom u mężczyzn.

Polcja w Japonii trzyma się zasady, że kobieta z krótkimi włosami wiedzie życie niemoralne, a młodzieniec z długimi lokami musi być „bolszewikiem“ (sic!).

W świecie japońskich elegantek fryzura chłopięca traci coraz bardziej na wartości. Przyczynił się do tego zwrotu w znacznej mierze fakt, że największe w Japonii przedsiębiorstwo filmowe Nikkatsu, wypowiedziało pracę wszystkim kobietom z chłopięcą fryzurą, zawiadamiając je równocześnie, że zostaną przyjęte napowrót, gdy im włosy odrosną. W dodatku policja zatrzymywała przez długi czas kobiety z chłopięcą fryzurą, żądając dowodów moralności.

Z długowłosymi młodzieńcami policja obchodzi się mniej względnie, skutkiem czego wielu pozbyło się czempredziej długich włosów. W Mandzurji szkoły występują przeciwko nowomodnym fryzynom. I tak, że szkoły w Kirynie wydalono 40 ucznie z powodu chłopięcej fryzury, zaś ze szkoły handlowej w Mukdenie wydalono 200 uczniów z powodu zbyt długich włosów.

Na Filipinach i w Chinach ludzie nie potępiają wprawdzie fryzury chłopięcej, ale władze mają zamiar opodatkować ją.



DWOJAKI MATERJAŁ.

Nietylko suknie i kapelusze wyglądają ładnie, gdy są wykonane z dwójki materiału, ale również wszystkie te rzeczy, które wykonane są ze skóry wyglądają bardzo elegancko.

PARASOLKA.

Kto nosi kolorową suknię, może tylko nosić gładką pojedynczą parasolkę. — Przy jednokolorowej sukience natomiast wygląda bardzo ładnie fantazyjnie ozdobiona parasolka.



SUKNIE LETNIE.

Elegackie panie, które rozporządzają większą ilością garderoby, mają na pewno wśród swych sukienek letnich jedną lub kilka sukien modnych, wykonanych w asymetrycznym kroju. Są to sukienki bardzo oryginalne, — gdyż nie w nich nie jest regularne, ani krój ani też obszycie. Przy tych nierównych formach kładzie się nietylko nacisk na krój, ale i na efekto-

wne kombinacje przez różnicę w kolorach. Nasz model (b) przedstawia nietylko oryginalną formę, ale i ładną kombinację koloru białego z rdzawo-czerwonym materiałem crepe de chine. Również dopuszczalne są i inne kolory, które dawniej, jako zbyt krzyżące zostały usunięte, przynosi obecna moda.

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy;

Dziś: Piątek, Natalji.
Jutro: Sobota, Szczęsnemu.
Wschód słońca godz. 4 m. 14
Zach. godz. 7 m. 57.
Wschód księżyca godz. 5 m. 13.
Zachód godz. 12 m. 7

Podziękowanie.

Komitet opieki nad kościołem garnizonowym składa niniejszem szczerze podziękowanie 64 pp. za doskonale zorganizowanie zabawy leśnej w dniu 15 bm. na cele odnowienia kościoła garnizonowego. Dziękujemy również Szanownej Publiczności, że tak licznie przybyła na wspomnianą zabawę, dając dowód zrozumienia dążeń Komitetu. Dzięki temu poparci, Komitet uzyskał — po odciążeniu wydatków — czystego dochodu 2300 zł. — Komitet opieki nad kościołem garn.

Wisła z Warszawy przez Grudziądz do Gdańska.

Zjednoczone Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi Polskiej S. A. uruchomiło w tych dniach komunikację towarową Wisła z Warszawy do Gdańska. Statki Towarzystwa zatrzymywane są w peszczogólnych miastach, m. i. i w Grudziądzu.

Powyzszy fakt staje się dość znacznym udogodnieniem dla naszych sfer gospodarczych, utrzymujących stosunki handlowe z Gdańskiem względnie miastami, leżącymi nad Wisłą powyżej Grudziądza.

Wystawa robótek.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek (28, 29 i 30 lipca), będą wystawione u pp. Wojtackiej i Zielińskiej przy ul. Starej, zabawki, wykonane w szkole powszechnej przy ul. Klasztornej.

Kurs robótek trwać będzie nadal także w miesiącu sierpniu. Miesięczna opłata od osoby 6 zł. zgóry. W razie większej ilości uczęszania, rozdzieli się kurs na dwie części, na przedpołudniową i popołudniową, po 3-4 godziny dziennie.

Operetka w przyszłym sezonie.

Dotychczasowe pogłoski o realizacji w przyszłym sezonie zespołu operetkowego, zaczynają przybierać realne kształty, nawet w takiej formie, że przejdą najsmielsze oczekiwania naszych melomanów. Jak się dowiadujemy, dyr. H. Czarnecki podpisał umowę z pierwszym reżyserem i komikiem operetki warszawskiej Dowmuntem, znanym u nas z występów gościnnych. Zaangażowanie reżysera tej miary i powierzenie mu steru przyszłego zespołu operetkowego pozwala żywić nadzieję, że nareszcie i u nas w Teatrze będziemy mieli dział lekkiej muzyki, godny stolicy. Jako drugiego aktora wielkiej miary pozyskała dyrekcja Józefa Redo, ulubieńca Warszawy. Nad całością muzyczną czuwać będzie kapelmistrz W. Sirota. Poza tem prowadzi dyr. Czarnecki pertraktacje z całym szeregiem artystów i artystek scen warszawskich, zespołem baletowym, chórowym, no i w końcu z nieodstępnymi dzisiaj girlsami. Już najbliższa przyszłość pozwoli nam uchylić dalszą część zasłony, kryjącej przyszły sezon.

Wycieczka do Częstochowy.

Towarzystwo Czytelni dla kobiet podaje do wiadomości zainteresowanych, że wyjazd do Częstochowy nastąpi nieodwołalnie w poniedziałek, dnia 6 sierpnia. Zniżka z dyrekcji kolejowej zapewniona. Bilet do Częstochowy i z powrotem kosztować będzie 28 zł, plus 1 zł. na koszty organizacyjne, na mszę św. w Częstochowie i na medaliki dla członkiń, które z nami pojechać nie będą mogły — razem 29 złotych. Kwotę tę należy złożyć przy

zgłoszeniu, które przyjmować się będzie tylko do 1 sierpnia w niżej podpisanej i u p. Kruszwskiej, Wybickiego 3.

Zebranie wszystkich uczestniczek wycieczki, celem udzielenia ostatecznych informacji, odbędzie się w środę, dnia 1 sierpnia, o godzinie 6 wieczorem w auli gimnazjum matematyczno-przyrodniczego przy ul. Sienkiewicza (po stronie poczty). Na zebranie to wszystkie uczestniczki wycieczki zechcą bezwzględnie przybyć. Helena Kruszonowa, przewodnicząca Towarzystwa Czytelni dla kobiet, ulica Toruńska 22.

Nie będzie wody.

Zarząd wodociągów miejskich prosi nas o zaznaczenie, że w nocy z piątku na sobotę, t. zn. nocy dzisiejszej, zostanie zamknięty dopływ wody w północnej części miasta, t. zn. w okolicach ulicy ks. Budkiewicza, Lipowej, Nadgórnej itd.

Kto więc będzie potrzebował wodę w nocy, musi się w nią zaopatrzyć wcześniej. W sobotę rano woda już będzie. Zamknięcie spowodowane jest naprawą rur wodociagowych.

Kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych na politechnikę warszawską.

Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na politechnikę warszawską — Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej — urządza, wzorem lat ubiegłych, kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się dnia 16 sierpnia br. i trwać będzie do dnia 12 września rb.

Na kursie wykladać będą inżynierowie i asystenci politechniki. Kurs

Wielkie zawody wojskowo-sportowe o mistrzostwo 16-tej dywizji pomorskiej.

64 p. p. zdobył srebrny puchar „Gońca Nadwiślańskiego“.

W środę, 25 bm., zakończyły się wielkie, trzydniowe zawody wojskowo-sportowe o mistrzostwo 16-tej dywizji pomorskiej, urządzone każdego roku.

Przez poniedziałek i wtorek, 23 i 24 bm., odbywały się rozgrywki w konkurencjach czysto wojskowych, w środę odbyły się konkurencje z dziedziny sportu i uroczyste zakończenie.

Głównym organizatorem i kierownikiem zawodów był p. pułk. Jarnuszkiewicz, dowódca 16-tej piechoty dywizyjnej.

W uroczystej ceremonii zakończenia zawodów, która odbyła się wieczorem na boisku miejskim, wzięli udział pp. gen. bryg. Rachmistruk, dowódca 16-tej dywizji pomorskiej i komendant garnizonu, pułk. Jarnuszkiewicz, dowódca wszystkich pułków i formacji wojskowych, biorących udział w zawodach oraz liczny korpus oficerski dywizji i garnizonu. Publiczności cywilnej zjawilo się dość dużo. M. in. przybyli pp. dyr. Morawski, red. Kunert i red. Dołński, — jako przedstawiciele „Gońca Nadwiślańskiego“ oraz pp. Czerniak i Krakowski z Towarzystwem Sportowym „Olympja“.

Ogólnym zwycięzcą w zawodach został nasz dzielny kochany 64 pułk piechoty, który zdobył wszystkie (cztery) puchary i większość dyplomów. Zwycięstwo 64 p. p. wypracowane było zasłużenie, gdyż pułk, w zrozumieniu ważności i doniosłości zawodów o

obejmować będzie całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych na poszczególne wydziały — dla których będą utworzone oddzielne grupy. Wykłady będą się odbywały w godzinach popołudniowych, przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne, lecz na technikę rozwiązywania zadań. Opłata za cały kurs wynosi podobnie jak w roku zeszłym 50 zł.

Kierownik kursu p. Karol Hellman przyjmuje i udziela informacji w ciągu lipca rb. we wtorki i piątki w godzinach 3-5 popoł., tel. 29-89, w Warszawie, Koszykowa 80, zaś w ciągu sierpnia codziennie w tych samych godzinach.

Nowe ceny sprzedażne spirytusu

na cele lecznicze, naukowe i domowe w butelkach. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje, że na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 27 czerwca 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 72/28, poz. 656), począwszy od dnia 1 sierpnia br. cena detaliczna w sprzedaży spirytusu butelkowego na cele lecznicze, naukowe i domowe, o mocy 95 proc. została podwyższona na litrowej butelece do zł. 12.50 (dotychczas zł. 11.80), pół litra zł. 6.30 i ćwierć litra zł. 3.20.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) Nadzwyczajne zebranie Niższych Funkcjonariuszy Państwowych w instytucjach wojskowych, odbędzie się w niedzielę, dnia 29 lipca br. o godzinie 4 popoł. w lokalu p. Jabłońskiego, ul. 3 Maja. Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

(rt) Lutnia. Dziś w piątek 27 bm. punktualnie o godz. 8-jej wieczorem zebranie w hotelu p. Kellasa, ul. Wybickiego. Członków, którzy dotychczas nie oddali kosztów z Op. Leśnej, uprasza się takowe niezwłocznie złożyć w kancelarii Teatru Miejskiego. Zarząd.

ników, wręczał zwycięzcom nagrody. Przedtem jeszcze, red. Kunert, imieniem wydawnictwa i redakcji „Gońca Nadwiślańskiego“, wygłosiwszy okolicznościowe przemówienie, wręczył p. gen. Rachmistrukowi srebrny puchar, dar „Gońca Nadwiślańskiego“ dla zwycięskiego oddziału. Puchar wziął na własność 64 p. p.

Po wręczeniu nagród, gen. Rachmistruk wygłosił do zawodników przemówienie o znaczeniu i celowości zawodów, zakończone okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przebieg zawodów ujawnił wysoki poziom wojskowo-sportowy naszej dywizji. Organizacja, spoczywająca w szczególności w doświadczonych rękach pp. mjr. Tymkowa i kpt. Gąterskiego, była wzorowa.

Dokładne wyniki podamy jutro.

Sport.

K. S. WISŁA I — K. S. UNIA I.

W niedzielę, dnia 29 bm., odbędą się ciekawe zawody w piłkę nożną pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami, na boisku 64 p. p. przy ul. Lipowej. Początek o godzinie 3.30 popoł. K. S. Unia zasilona obecnie dobrymi graczami, będzie się starała z meczu tego wyjść zwycięsko.

POGADANKA KLUBOWA WISŁY.

Dziś w piątek, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu sekretarza p. Jęzkowskiego, ul. Toruńska 17/19, pogadanka klubowa. Z powodu bardzo ważnych spraw, jak ustawienie I i II drużyny na mecz piłki nożnej w niedzielę, dnia 29 bm., przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

BACZNOŚĆ! SOKÓŁ M. TARPNO

urządza w niedzielę, dnia 29 bm. wycieczkę do Rogóżna, z zwiedzeniem zamku, zabawą, grami towarzyskimi i milemi niespodziankami. Zbiórka członków i gości o godz. 12.45 w południe na placu ćwiczeń w Małym Tarpnie. Odjazd wozami drabniastymi punktualnie o godz. 13. Gości i sympatyków Sokoła jaknajprzejmiej zaprasza Zarząd.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Przegląd działalności grudziądzkiej Kasy Chorych

od dnia 1 stycznia 1927 do dnia 31 marca 1928 roku.

Wobec popularnego, a naogół niesprawiedliwego utyskiwania na działalność kas chorych, warto zapoznać się z działalnością grudziądzkiej kasy. Wygląda ona następująco:

Liczba członków ubezpieczonych w dniu 1. I. 1927 — 9811; liczba członków rodzin ubezpieczonych w dniu 1. I. 27 — 10499; razem uprawnionych do świadczeń Kasy — 20310.

Liczba członków ubezpiecz. w dniu 1. kwietnia 1927 — 10.260; liczba członków rodzin ubezpiecz. w dniu 1 kwietnia — 10.639; razem uprawnionych 20.899.

Liczba czł. ubezpiecz. w dniu 1 lipca 1927 — 11.163; liczba czł. rodzin ubezpiecz. w d. 1 lipca 1927 — 11.672; razem uprawnionych — 22.835.

Liczba członków ubezpiecz. w dniu 1-go października 1927 — 11.767, a liczba członków rodzin — 12.190; razem uprawnionych 23.957.

Liczba czł. ubezpiecz. w dniu 1 stycznia 1928 — 11.760, członków rodzin — 12.156; razem uprawnionych — 23.916.

Liczba czł. ubezpiecz. w dniu 1 kwietnia 1928 r. — 12.853, członków rodzin — 13.490; razem uprawnionych 26.343.

Wydano kartek do lekarza w I-ym

kwartale 1927 r. — 13.605; II kw. 1927 — 11.127; II kwartale 1927 — 13.532; IV kwartale 1927 — 14.744; I kwartale 1928 — 13.784.

Chorzy kasowi leczeni są w własnych gabinetach lekarskich, pozatem w własnym ambulatorjum, mieszczącym się w gmachu Kasy, do którego przyłączony jest zakład fizykalnego leczenia, obejmujący 4 gabinety, z następującymi urządzeniami do leczenia fizykalnego: — aparat rentgenowski „Gross Helidor“, w komplecie 3 lampy kwarcowe, a mianowicie: „Bacha“, „Jesionek“ i „Sollux“, aparat „Diatermia“, kąpiel 4 komorkowa, kąpiel elektryczna, Pantostat itd.

Liczba leczonych wynosiła w I-ym kwartale 1927 r. ogółem 14.425. Z tych leczonych: a) w gabinecie lekarza wzgl. ambulatorjum 13.352; b) w domu chorego 1073; w II kwartale 1927 ogółem 12.880; z tych leczonych: a) w gabinecie lekarza 12.279, b) w domu chorego 601; w III kwartale 1927, ogółem 12.695, z tych: — w gabinecie lekarza 11.891, w domu chorego — 804; w IV kwartale 1927 ogółem 15.336, z tych w gabinecie lekarza 14.424. w domu

chorego 912; w I kwartale 1928 ogółem 15.336, z tych w gabinecie lekarza — 14.424, w domu chorego — 912. Do własnej kliniki, wzgl. do szpitala miejskiego przekazano pozatem 1249.

Chorymi członkami Kasy wzgl. ich rodziną opiekowało się 21 lekarzy (z tych 12 specjalistów). Pomocy dentystrycznej udzielało 3 lekarzy dentystrów i 6 dentystrów w roku 1927 w 7076 wypadkach, w I kwartale 1928 w 2746 wypadkach. Aptek, dostarczających chorym członkom i ich rodzinom przepisanych przez lekarzy środków leczniczych jest 6 na miejscu. Recept wydano w ciągu r. 1927 — 93.120; w ciągu roku 1928 89.061. Koszta przeciętnej recepty wynosiły w r. 1927 2.20 zł. — Kasa prowadziła również własną składnicę środków opatrunkowych i leczniczych, których wydawanie jest Kasom dozwolone poza aptekami. Środków opatrunkowych i leczniczych wydano z własnej składnicy w r. 1927 za 29.227 zł, w I kwartale 1928 za 15.621 zł. — Dla pracowników firmy Herzfeld & Victorius, zatrudnionych w Mniuszku (miejscowości, oddalonej ca 7 km. od miasta) urządzono własne ambulatorjum, w którym stale dyżuruje 1 lekarz.

Liczba udzielonych porad lekarskich w I kwartale 1927 ogółem 34.739, z tych w domu lekarza 37.081, w domu chorego 1821; w II kwartale 1927 ogółem 32.450 — z tych w domu lekarza 30.756, w domu chorego 1694; w III-cim kwartale ogółem 32.479 — z tych w domu lekarza 30.698, w domu chorego — 1781; w IV kwartale ogółem 39.133 — z tych w dniu lekarza 37.081, w domu chorego 2052; w I kwartale ogółem — 45.980 — z tych w domu lekarza 43.985, w domu chorego 1995. Do sanatorium dla płucno chorych przekazano w roku 1927 osób 59, w I kwartale 1928 — osób 27. Do miejsc klimatycznych wysłano wzgl. udzielono pomoc gotówkową w myśl § 37 II ustawy z 19 maja 1920, w roku 1927 osobom 56, w I kw. 1928 — 1.

Wydatki Kasy.

1. Zasiłki pieniężne: (liczba w nawiasach oznacza stosunek procentowy do sumy przypis. składek — dochód), I kwartał 1927 59.336 zł (21.79); II kwartał 1927 — 64.115 zł (20.66); III kwartał 1927 — 72.289 zł (21.20); IV kwartał 1927 — 112.326 zł (27.90); I kwartał 1928 131.914 zł (34.40).

2. Płace personelu leczniczego: — (liczba w nawiasach oznacza procent lek., dent. i akusz.) I kwartał 1927 — 63.041 zł (23.16); II kwartał 1927 70.472 zł (22.70); III kwartał 1927 — 73.840 zł (21.69); IV kwartał 1927 — 86.658 zł (21.50); I kwart. 1928 — 88.671 zł (23.12).

3. Apteki: w I kwartale 1927 47.171 zł (17.2); w II kwartale 1927 — 37.445 zł (11.3); w III kwartale 1927 — 37.931 zł (10.8); w IV kwartale 1927 — 51.412 zł (12.8); w I kwartale 1928 — 95.553 zł (17.7).

4. Koszty leczenia we własnych szpitalach, zakładach i ambul.: — w I kwartale 1927 10.742 zł; w II kwar-

tale 1927 — 10.147 zł; w III kwartale 1927 — 16.045 zł; w IV kwartale 1927 — 19.089 zł; w I kwartale 1928 — 23.663 zł.

5. Koszty leczenia w szpitalach i zakładach obcych: (liczba w nawiasach oznacza stopa proc. w stos. do przypis. składek) I kwartał 1927 — 10.287 zł (3.78); II kwartał 1927 — 16.671 zł (5.37); III kwartał 1927 — 23.270 zł (6.82); IV kwartał 1927 — 34.101 zł (8.47); I kwartał 1928 — 24.882 zł (6.49).

6. Koszta przewozu chorych i lekarzy: I kwartał 1927 — 4493 zł (1.65); II kwartał 1927 — 4374 zł (1.41); III kwartał 1927 — 3792 zł (1.11); IV kw.

1927 — 4408 zł (1.09); I kwartał 1928 — 4862 zł (1.27).

7. Koszty administracyjne: (liczba w nawiasach oznacza proc. personalne z rzeczowe) I kwartał 1927 — 25.076 zł (9.22); II kwartał 1927 — 15.121 zł (4.87); III kwartał 1927 — 17.389 zł (5.00); IV kwartał 1927 — 26.399 zł (6.55); I kwartał 1928 — 29.910 zł (7.80).

Dochody ze składek: I kwartał 1927 272.185 zł; II kwartał 1927 — 310.933 zł; III kwartał 1927 — 341.105 zł; IV kwartał 1927 — 402.648 zł; I kwartał 1928 — 383.484 zł.

TORUŃ

W ostatnim dniu przed otwarciem Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu.

W czwartek, dnia 26 bm., odbyło się posiedzenie komitetu wystawowego, na którym ustalono m. in. następujący ostateczny porządek uroczystości otwarcia Wystawy Ogrodniczo-Przem. w dn. 28 bm. w Toruniu.

Po przybyciu p. min. Niezabytowskiego na plac wystawowy, o godz. 11.30, pierwszy przemówi prezes komitetu wystawy, p. dr. Dandelski, poczem nastąpi ewentualne przemówienie p. min. Niezabytowskiego, przecięcie przez p. ministra wstęgi oraz dokonanie oficjalnego otwarcia wystawy.

Po tej uroczystości nastąpi poświęcenie hali wystawowej, którego dokona ks. prałat Wysiąski. Po zwiedzeniu wystawy uda się p. minister Niezabytowski do „Dworu Artusa“, gdzie komitet wystawy podejmować będzie p. ministra i przedstawicieli władz śniadaniem, podczas którego wygłosi przemówienie p. prezydent Bolt.

Po śniadaniu p. min. Niezabytowski odjedzie autem na raut, wydany przez p. Prezydenta Rzplitej do Poznania.

Przed otwarciem wystawy, w dn. 28 bm., o godz. 10 rano, na placu wystawowym jury odbędzie swoje posiedzenie, na którym nastąpi przyznanie nagród wystawcom.

Ostatnie prace około wykończenia robót na placu wystawowym dobiegają końca. Przed wejściem na wystawę, w ul. Bydgoskiej, ustawiono estetyczną bramę z odpowiednim napisem oraz urządzono na miejscu dawnego pomnika Bis-

marcka piękny kwiatnik. Podobne bramy ustawiono na obu dworcach kolejowych i przyozdobiono flagami. Napływ zgłaszających się w ostatniej chwili wystawców jest jeszcze nadzwyczaj liczny, tak że wszystkie miejsca, przeznaczone dla wystawców, zostały już zajęte, a nadto komitet wystawowy przydziela zgłaszającym się nowym wystawcom miejsca, które nie były dla nich przewidziane.

Zjazd zarówno wystawców, jak i zwiedzających na dzień otwarcia wystawy zapowiada się bardzo licznie.

*

Odczyt publiczny o pszczelnictwie

urządza pomorski związek towarzystw pszczelniczych w niedzielę, dn. 29 bm. o godz. 12-tej w szkole powszechnej przy ul. Sienkiewicza. Wykład wygłosi prezes Naczelnego Związku Towarzystw Pszczelniczych Rzeczypospolitej Polskiej, p. Brzóska z Warszawy. Na odczyt ten zaprasza się wszystkich interesujących się pszczelnictwem. — Otwarcie kursu pszczelniczego nastąpi w niedzielę 29 bm. o godzinie 9-tej rano w szkole powszechnej przy ul. Sienkiewicza.

Wielkie widowisko batalistyczne,

do którego przygotowania znajdują się obecnie w pełnym toku, budzi niewątpliwie olbrzymie zainteresowanie w szerokich sferach mieszkańców Torunia. Da im bowiem sposobność ujżenia wojny lotniczej i gazowej, która rozegra się w dniach najbliższych na placu obok gazowni, przeznaczonym pod budowę mostu.

Mężczyźni Kobietami

Często kroniki policyjne notują pozorną zmianę płci; polega ona jednak jedynie na upodobaniu, które jest objawem zboczenia, do stroju innej płci, albo też na niezbyt wyraźnym określeniu się płci u noworodka i fałszywym z tego powodu zameldowaniu w księgach ludności. W pierwszym wypadku omyłka zostaje usunięta z chwilą zdjęcia sukienki lub spodni i przebrania w odpowiedni strój, w drugim — dojrzałość określa wyraźnie, z kim mamy do czynienia, z kobietą, czy z mężczyzną.

Prawdziwa zmiana płci, jak to jest u ryby zwanej Miecznikiem, która rodzi młode jako samiec, a następnie przemienia się w samiec, u ludzi nie zdarza się nigdy. A jednak niektóre szczepy Indian potrafią zamienić mężczyznę w kobietę. Nie w tem znaczeniu, aby mężczyzna rodził dzieci, ale t. zw. mujerados posiadają pokarm i wyglądają zewnętrznie jak kobiety.

W plemionach tych owi mujerados odgrywają niezmiernie ważną rolę podczas zmysłowych orgii na podłożu religijnym. Pozatem pomagają kobietom w ich domowych zajęciach i przy karmieniu niemowląt.

W jaki sposób odbywa się to niezwykle zniechęcenie, niewiele jest wiadomo. Pewne jest tylko, że mężczyźni, do tego celu przeznaczeni, nie zsiadają przez dłuższy czas prawie nigdy z siodła i w tym okresie poddawani są kastracji.

Mujerados nie tylko zatracają swą męskość, ale nabierają typowo kobiecego charakter. Twarz ich jest pozbawiona uwłosienia, formy ciała zaokrąglone, biust jak u karmiącej kobiety. W kobiecym ubraniu mujerados nie różni się niczem od kobiety.

Uczony angielski Hammond, który badał tę niezwykle ciekawą biologiczną sprawę, przypuszcza, że poza wyżej wymienionymi zabiegami, dla wykułturywania tak zw. mujerados używane są jeszcze jakieś nieznanne zioła o specjalnych właściwościach.

Fenomenalna maszyna do fabrykowania Kielbasy.

Institute of American Meat Packers — inaczej mówiąc, związek fabrykantów konserw mięsnych w Chicago — wprowadził w użycie w swych fabrykach nowowynalezioną maszynę automatyczną do fabrykacji kielbasek.

Teatr Pomorski.

„Polska Krew“.

Operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.
Reżyser Witold Zdzitowiecki.

Dyrekcja wystawiając ostatnią w bieżącym sezonie operetkę, odstąpiła tym razem od praktykowanego wplatania i urozmaicania jej modnymi dziś „kawalami“ rewjowymi. Stało się to może i celowo, albowiem „Polska krew“ jako operetka nie ma odpowiedniego miejsca na tego rodzaju „wkładki“. Libretto tej operetki nie jest banalne, jak to zazwyczaj bywa, ale posiada ciągłość akcji, interesującą treść zblizoną do możliwości, a przedewszystkiem nie jest przeladowana sytuacjami wprost niemożliwymi, wołającymi o zmiłowanie! Muzykę cechuje melodyjność wdzięczna i rytmiczna, która przykuwa uwagę słuchacza.

Reżyser p. Zdzitowiecki, jak zwykle tak i tym razem nie poskąpił trudu i pracy aby dać tej ostatniej nowości godne wykonanie. Reżyserja

opracowana pomysłowo i starannie. Jedynie przyznać należy, że większa ilość prób, wpłynęłaby dodatniej na całość. Ale trudno, musi się uwzględnić wszystkie warunki i warunek, w jakich zmuszeni są pracować nasi artyści.

Pod względem wystawy — w porównaniu z poprzednio wystawianymi operetkami — była ona skromniejsza — chociaż właśnie „Polska krew“ wymagała większej troskliwości i poświęcenia jej przedewszystkiem pieniądze. Kładziemy to jednak na karb „ciężkich“ czasów kończącego się sezonu.

Wykonanie jednak nie pozostawiało nic do życzenia. Artyści grali, śpiewali i tańczyli doskonale.

P. Leonowicz swoją Halinę — wyposażyła w temperament i szczerość, zarówno szlachcianki jak i urodziwej Marysi — gospodyni. Śpiew i gra zostały umiejętnie skoordynowane i z talentem wyzyskane, czem zapewniły tej sympatycznej artystce szczery poklask. P. Zarembina jako matka — bardzo równa. Jej ujęcie każdej roli przy zachowaniu dyskretnego komi-

zmu, jedna p. Zarembinie coraz więcej szczerych sympatyków. W charakterystyce należało cokolwiek podkreślić silniej różnicę wieku, pomiędzy matką a córką. P. Oksańska w roli tancerki była poprawna, nie wyzyskała jednak w całej pełni swojej roli. Z zespołu męskiego p. Zdzitowiecki — pewnością, lekkością i głośowo — przodował. Hr. Bolciu, ten polski lekkoduch o dobrem i szlachetnym sercu, posiadał rasową polską krew. P. Orlicz — stary Zaremba, dał dobry typ szlachcica polskiego, z właściwym rozmachem i uporem kochający córkę, pola i dyplomację. Całość konsekwentnie przeprowadzona i utrzymana w typie. P. Balcerzak — taki był szczerzy i serdecznie kochający, że doprawdy żywie żał do Haliny, że wzgardziła jego miłością. Ten młody jeszcze artysta, czuje się na scenie tak swobodny i tak szczerze przemawia do widza, że z prawdziwą satysfakcją patrzy się na jego z dnia na dzień rozwijający się talent. Przytem tańczy, jak skończony baletmistrz. To też mazurek w I, a kujawiak w III akcie odtańczony z p. G. Piechotówną — były

zasłużenie oklaskiwane. P. Jejde — z roli totumfackiego, która nie daje wiele pola do popisu, wywiązał się zupełnie dobrze.

Tańce układu p. Gertrudy Piechotówny ładne i efektowne, jednak do polskich tańców narodowych trzeba więcej życia i temperamentu, czego tym razem nie posiadał corps de ballet. Krakowiak odtańczony przez małutką Kasie i Stefcie, wypadł ładnie.

W orkiestrze miejscami dało się zauważyć niezupełne zgranie.

Pod adresem dyrekcji należy zwrócić stanowczą uwagę, aby w przyszłości, do numerów solowych dopuszczano jedynie tych artystów, którzy sumiennie wywiązują się ze swych obowiązków. Teatr miejski w Toruniu — to nie scena amatorska na Rudaku.

A p. Aleksy winien pamiętać o tem, że samem brzdąkaniem po strunach gitary, bez należytego pamięciowego opracowania tekstu, wystawia sobie tylko ujemne świadectwo, zwłaszcza jako dla stawiającego dopiero pierwsze kroki na deskach scenicznych.

Wube.

Lekarze a sprawiedliwość społeczną

Projekt częściowej poprawy bytu lekarskiego.

W tygodniku „Warszawskie Czasopismo Lekarskie” znajdujemy poniższy bardzo aktualny i ciekawy artykuł, który zamieszczamy zwłaszcza dla pp. lekarzy.

Przy Izbie Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej istnieje od kilku lat instytucja samopomocy pod nazwą „Kasa pogrzebowa”, która ma za zadanie udzielanie doraźnej pomocy rodzinom zmarłych lekarzy. Tego rodzaju instytucje istniały i przed wojną i były zakładane przez najniezamożniejsze warstwy społeczne (niżsi funkcjonariusze, drobni rzemieślnicy itd.).

Jest to dotąd dla nas lekarzy konieczność wobec braku na szerszą skalę zakrojonych instytucyj samopomocy, wymagających znacznych zasobów pieniężnych. Lekarze więc z musu zadawają się tą skromną „kasą”, by przynajmniej ulżyć rodzinie, dopóki nie znajdzie ona jakiegokolwiek zajęcia zarobkowego po śmierci lekarza-chlebobdawcy. Zamierzone ubezpieczenie wolnych zawodów nie weszło jeszcze w życie.

Nie zapominajmy jednakże o żyjących!

Tym, szczególnie starszym, zabrane zostały nie z ich winy nietylko oszczędności, o ile je posiadali w postaci listów zastawnych lub hipotek (ustawa Zolla), ale — i możliwość praktykowania wówczas, gdy wiek i brak sił nie pozwalają na oddanie się innej pracy zarobkowej. Liczni lekarze, cieszący się najlepszą opinią, lekarze, którzy nietylko w ciągu całego życia swego sumiennie, często bezinteresownie z narażeniem siebie i swoich najbliższych udzielali pomocy cierpiącym, ale i pracowali naukowo, wyrzuceni zostali za nawias życia. Wskutek powstania instytucyj ubezpieczeń społecznych, do których obowiązkowo zapisana jest b. znaczna część ludności miejskiej, a zatrudniających zaledwie małą część skromnie uposażonych lekarzy, większość odrazu pozabawiona została źródła zarobku; z racji zaś dobrobytu, jakim się dawniej cieszyli, obciążeni zostali nadmiernymi podatkami i zmuszeni są obecnie obniżyć swoją skalę życiową, często i głodować, gdyż Instytut Ubezpieczeniowy tej kategorii pracowników dotąd nie uwzględnia (wiek).

Czy to jest słuszne, by lekarz w latach starszych, kiedy za ciężką pracę całego życia powinien mieć zapewnioną starość spokojną, do czego, jako człowiek kulturalny, pracując i oszczędzając, dążył, pozbawiony został i oszczędności i możliwości zarobkowania i opieki społecznej?

Przy organizowaniu nowych instytucyj społecznych, w zasadzie bardzo pożytecznych, zapomniano zabezpieczyć i wywłaszczone tych, w których rękach spoczywało całe leczenie, — nie dając w zamian nic za pozbawienie środków do życia. Należy przystem mieć na uwadze, że raz straconej praktyki lekarz odzyskać nie będzie mógł, nawet, gdyby wprowadzono wolny wybór lekarza, ponieważ pacjenci, odzwyczajeni wskutek ciężkie-

go przesilenia gospodarczego, jakie przeżywamy, od zasięgania porad u lekarzy prywatnych, często zapominają o swoich lekarzach dawniejszych.

Przy wprowadzaniu monopolów państwowych wypłacono poszkodowanym indemnizację, dlaczego więc lekarze mają być upośledzeni? Wszystkie konstytucje, oczywiście i polska, przewidują wynagrodzenie za wywłaszczenie terenów, w które właściciel często żadnej pracy nie włożył, a które dostały mu się drogą losu, dlaczego więc własność duchową, jaką jest niewątpliwie zaufanie pacjentów do lekarzy, zdobyte drogą ciężkiej pracy, a będące podstawą bytu lekarza, ma być gorsza od własności materialnej (teren, fabryka)?

Żyjemy obecnie w okresie wynagradzania krzywd, jakie różne warstwy poniosły z powodu wojny. Rzesza niemiecka poświęciła na ten cel około półtora miljarde marek zł. Sądziłbym, że zadaniem Izby Lekarskiej, jako instytucji, dbającej przede wszystkim o losy zawodu lekarskiego, winno być dążenie do naprawy tej krzywdy, jaka się dzieje jego członkom wyjątkowo ciężko, dotkniętym, tą niesprawiedliwą socjalizacją pracy lekarskiej.

Katastrofa samolotowa na lotnisku warszawskim.

Pilot-szeregowiec zabity na miejscu. — Samolot zdruzgotany

W dniu onegdajszym, około godziny 4-tej popoł., w pobliżu Szkoły gospodarstwa wiejskiego, na ul. Rakowieckiej, przy lotnisku Mokotowskim, spadł aeroplan wojskowy.

Na miejsce wypadku zjawili się natychmiast władze wojskowe i policyjne.

Pod samolotem, doszczętnie zdruzgotanym, znaleziono trupa Stanisława Kotowskiego, starszego pilota-szeregowca.

Samolot, systemu „Spad” nr. 1243, należał do 122 eskadry 1 pułku lotniczego — jak to ustaliło do-

Kompensatę za tę krzywdę wyobrażam sobie w sposób następujący:

a) w formie wypłacanej pozbawionym praktyki lekarzom i ich rodzinom renty dożywotniej, której wysokość określałaby corocznie kompetentna komisja. Rentę tę uważać należy, jako zwrot zaciągniętego, a dotąd nieuiszczonego długu, a wszelką zaś inną formę, zakrawającą na filantropję, jako uwłaszczającą stanowi lekarskiemu z góry odrzucić należy, i

b) w formie zniesienia lub przynajmniej znacznego zredukowania efektów podatkowych (Łotwa to uczyniła), na które uskarża się prawie cały nasz stan, który wyjątkowo ciężko został dotknięty.

Nie wątpię, że opinia lekarska poprzez projekt powyższy w tej czy innej formie, i że Izba Lekarska zechce go rozważyć i, jeżeli go uzna za racjonalny, niezależnie od prac, dotyczących ogólnej poprawy bytu lekarskiego, złoży memoriał do władz prawodawczych i rządowych.

Należy mieć nadzieję, że czynniki miarodajne uwzględnią słuszne żądania lekarzy sproletaryzowanych i przyczynią się do zrealizowania na tem polu sprawiedliwości społecznej.

Otwieramy łamy „Gońca Nadwiślańskiego” dla wszechstronnego omówienia tej ważnej sprawy i nie wątpimy, że pp. lekarze zabiorą głos.

daniom, jakie się zwykle stawia filmom dobrym. Przepudne i fascynujące zdjęcia z walk napowietrznych, dziesiątki aeroplanów, szybujących wśród gęstych chmur od ciągłej kano-nady wojennej, trzymały uwagę widza na uwiezi, a wstrząsały jego nerwami wypadki śmierci, która trzebiła niemiłosiernie szeregi orląt powietrznych. W treść batalistyczną wpleciony był umiejętnie wątek miłosny, zadawalając wymagania liryczne widzów. „Pan Bóg jednak nie jest ckrutny” i dla bohatera filmu wszystko kończy się dobrze, co na publiczność działa uspakajająco po długim napięciu nerwów. Publiczność licnie zebrana z pewnością na dalszych seansach w dwójnasób się powiększy, bo film godny zobaczenia.

Kino „NOWOŚCI”

wyświetla sensację pod tytułem „W szponach drapieżnego sępa” z najsłynniejszym psem na obu półkulach świata — Rin - Tin - Tin. Prócz tego nadprogram.

Kino „APOLLO”

demonstruje od środy wielki dramat współczesny p. t. „Chleba naszego powszedniego” z Dyną Grala, H. Mirendorff, Pawłem Hartmann w rolach głównych. — Pozatem bogaty nadprogram.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś, w piątek, dnia 27 bm. o godz. 8,15 wieczorem wznowienie znakomitej komedji Fedora p. t. „Mysz Kościelna”, tryskająca niewyczerpanym humorem. Ceny miejsc od 20 gr. do 2,40 zł.

W sobotę, dnia 28 bm. o godz. 8,15 wieczorem przepiękna operetka Oskara Nedbala p. t. „Polska Krew”. Cieszy się ona na każdym widowisku wprost niebawale powodzeniem.

W niedzielę, dnia 29 bm. o godzinie 4-tej popołudniu po cenach niższych sensacyjna sztuka Grigorja Ge p. t. „Kocioł Wiedźmy”.

Wieczorem o godzinie 8,15 operetka Oskara Nedbala „Polska Krew”.

Kino „PAN”.

Już dziś ukaże się na naszym ekranie najnowszy superfilm 28/29 r., który stanowić będzie niezwykłą sensację Torunia p. t. „Orient - Express”. Jest to pierwszy wielki szlagier filmowy najwytworniejszej gwiazdy ekranu: płomiennej Lil Dagover po jej powrocie z Ameryki.

Kino „LUX”.

„Królowa pawi” w 8 aktach, dramat „Kazimierz nad Wisłą”.

Kino „CORSO”.

Od czwartku, dnia 27-go bm. Gloria Grey i Fred Humes najsłynniejszy cowboy, fenomenalny jeździec i akrobata, pogromca dzikich koni w obrazie „Tajemnica kopalni złota”. Dramat sensacyjny w 7 aktach. Do tego nadprogram.

Koniec działu redakcyjnego.

Za dział reklamowy redakcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

TEATR :: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI

W sobotę i w niedzielę „Przyjaciółka pana ministra”. W sobotę 28 i w niedzielę 29 bm., poraz drugi i trzeci komedja Engla w tłumacze Turckiego, która została tak entuzjastycznie przyjęta przez publiczność na premierze. Bilety są już do nabycia w dziennej kasie teatru miejskiego. Ważny abonament procentowy.

„Lygja” na scenie Opery Leśnej. Już w najbliższym czasie zobaczymy

na scenie Opery Leśnej nieśmiertelne dzieło H. Sienkiewicza „Quo Vadis”, w przeróbce scenicznej W. Gańczy p. t. „Lygja”. Miarą zainteresowania, jakie wzbudziła premiera tak wielkiego dzieła, jest fakt, że już dzisiaj, przed oficjalnym postanowieniem daty pierwszego przedstawienia, napływają liczne zgłoszenia na bilety z prowincji.

Kino „ORZEŁ”.

Wyświetlany obecnie film pt. „Orły wojenne”, w zupełności odpowiada za-

Obuwie sportowe i ludowe

PEPEGE

najtaniej



Magazynie „Sport” Sienkiewicza 8.

Nowość

Podręcznik dla rzemiosła,

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytaniach i odpowiedziach, Kazimierza Barcińskiego instruktora korporacji przemysłowych. Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie” Grudziądz ul. Mickiewicza nr. 8.

Maliny i wiśnie

kupuje

A. Ruehniewicz, Grudziądz

Fabryka likierów i wytłocznia soków ulica Pańska 23.

Poszukujemy natychmiast trzeźwego

SZOFERA

bezwarunkowo zdolnego do kierowania samochodu ciężarowego.

Browar Kuntersztyn Tow. Akc.

Ogłaszajcie w „Gońcu Nadwiślańskim”.

Nowy transport

świeżych śledzi Matties

bardzo dobry gatunek nadszedł i poleca

Eugen Ehrlich, Kościuszki 13.

Kółka żelazne

w pierwszorzędnym wykonaniu, trwałe, z materacem, dla dorosłych i dzieci, oraz wszelk. sprzęty kuchenne i domowe poleca w wielkim wyborze po cenach bardzo korzystnych

Hipolit Kotliński Grudziądz Rynek róg ul. Długiej 24.

Odwoluje

się licytację, ogłoszoną na dzień 28 lipca br. u p. Kamłaha w Wielkich Lniskach.

6250) Jaranowski, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, 28 bm., o godz. 16-ej, sprzedawać będę za gotówkę więcej dającym, w Grudziądzu, przy ul. Lipowej 37:

maszynę do pisania, platformę, konia, większą ilość mydła, około 5 ctn. maszynę mydlaną, 200 litrów tłuszczu do wyrobu mydła, 4 beczki soli do wyrobu mydła i wiele innych rzeczy do wyrobu mydła.

Dobrzański, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 28 lipca br. o godzinie 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu, Plac 23-go Stycznia 12 w podwórzu, następujące rzeczy:

obraz, kanapa i leżanka.

6251) Smarz, kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 28 bm. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu, Plac 23-go Stycznia nr. 12 co następuje:

garnitur koszykowy, składający się z 4 części.

6252) Smarz, kom. sądowy.

Publiczny przetarg ofertowy.

Niniejszem rozpisuje się przetarg publiczny na instalację światła elektryczn. w gmachu Państw. Seminarjum naucz. męskiego w Toruniu, ul. Sienkiewicza.

Informacji bliższych udzieli Państw. Urząd Bud. Naz. przy ul. Słowackiego, narożnik Matejki, tel. 846, gdzie również otrzymać można blankiety ofertowe za opłatą 3.— zł.

Oferty, należycie wypełnione, opieczetowane, z napisem: „Oferta na instalację światła elektr. w Państwowym Sem. naucz. męskim w Toruniu“, należy składać we wspomnianym urzędzie najpóźniej do soboty, 4-go sierpnia br., do godziny 12-tej, załączając dowód złożonego wadium w Kasie Skarbowej w gotówce lub papierach państwowych w wysokości 5 proc. zaferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12-tej w ewentl. obecności ubiegających się o powyższe prace.

Państwowy Urząd Bud. Naziemn.

(—) Smolny, insp. Budown.

Odwolanie licytacji.

Ogłoszoną licytację na dzień 27 lipca 1928 r. o godz. 12-tej w południe u p. Hipolita Makowskiego, dzierżawcy maj. państw. w Karolewie,

odwołuję.

Grudziądz, dnia 26 lipca 1928 r.

1109) Starosta Powiatowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 28 bm. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu, Plac 23-go Stycznia nr. 12, co następuje:

jeden bufet.

6253) Smarz, komornik sąd.

Publiczny przetarg ofertowy.

Niniejszem rozpisuje się przetarg publiczny na dzierżawę parceli państw. w Podgórzu, pow. Toruński, przy ul. Głównej, o powierzchni 1.10 ha ks. hip. 10 k. 255.

Informacji bliższych udzieli Państw. Urząd Bud. Naz. przy ul. Słowackiego, narożnik Matejki, tel. 846, gdzie również otrzymać można blankiety ofertowe za opłatą 2.00 zł.

Oferty, należycie wypełnione, opieczetowane, z napisem: „Oferta na dzierżawę państw. parceli w Podgórzu“, należy składać we wspomnianym urzędzie najpóźniej do piątku, 3-go sierpnia br., do godziny 12-tej, załączając dowód złożonego wadium w Kasie Skarbowej w gotówce lub papierach państwowych w wysokości 100 zł.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12-tej w ewentl. obecności ubiegających się o powyższą dzierżawę.

Wybór reflektanta zastrzega się.

Państwowy Urząd Bud. Naziemn.

(—) Smolny, insp. Budown.

Poszukujemy zdolnej

stenotypistki

znającej stenografię, władającej płynnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, obeznanej z pracami biurowymi.

Zgłoszenia: Grudziądz, skrzynka pocztowa 4.

NA RATY
miesięcznie 18 zł.
pierwsza wpłata 36 zł.

„GLORIA“
NAJLEPSZY ROWER

KROMCZYŃSKI
POZNAŃ
Al. Marcinkowskiego 5.
Obok poczty.

Roczna sprzedaż przeszło 1000 rowerów.

W Grudziądzu w centrum miasta

SKŁAD OBUWIA

połączony z warsztatem

od zaraz korzystnie do nabycia z zapasem towarów lub bez. Zgłoszenia przyjmuje

Leon Fröhlich

zarządca masy upadłościowej w Grudziądzu
ul. Ks. Budkiewicza 16.

Sprzedaje

Rower

w dobrym stanie do sprzedania (2221) Laskowicka 10, II p.

2 taksametry do auta sprzedam Gussmann, Budkiewicza 29. (2204)

Sprzedam

wielką szafę skład. Grudziądz, Szkolna 8.

Puch

stół rozciąg. lampy wiszące naftowe oleanderna sprzedaż Radzyńska 18a, II p.

Kupna

Kupię

ostrego psa podwórzowego L. Makowski zakład ogrodniczy, Cegielniana 12a (4761)

Dzierżawy

Skład

o ile możliwie z mieszkaniem przy ruchliwej ulicy Grudziądz poszukuję natychm. Spieszne zgłoszenia do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2212.

Duże ubikacje nadające się na cele przemysłowe (2218) do wydzierżawienia Kwiatowa 9.

Mieszkania

Mieszkania dwu trzy pokojowego z kuchnią ewentualnie z łazienką poszukuję dobrze sytuowany urzędnik. Pięci roczny czynsz z góry lub według umowy. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2192.

Pokój umebl. z utrzymaniem do wynajęcia (2196) Forteczna 8, lewo.

Pokój umebl. z osobnym wejściem od 1. 8. do wynajęcia Kościelna 12, III p.

Pokój umebl. od zaraz do wynajęcia Kwiatowa 22, II p.

Pokój umebl. do wynajęcia Wiens Laskowicka 9, I p.

Elegancko

umebl. pokój lub dwa z użytkowaniem kuchni i łazienki poszukuję. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 500.

Pokój umebl.

do wynajęcia (2211) Grobłowa 42, I p.

Mieszkania

poszukuję 1 do 3 pokojowego z kuchnią lub próżny pokój z możliwością gotowania. Plac czynsz według umowy i ew. remont. Zgł. do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 999.

Wolne posady

Stołowy

z kaucją na wyjazd może się zgłosić (2199) Forteczna 21, I p.

Domowy

młodszy najchętniej ze wsi od 1. 8. lub później potrzebny. Blizsze szczegóły u dziela Eggert, Klódka p. Owczarki. (2202)

Czeladnik

szewski na reparacje potrzebny Gronau, Ogrodowa 16. (2194)

Poszukuję

gospodynie, kucharki i służące od zaraz Biuro Pracy dla służby domowej Mickiewicza 33. (2214)

Dziewczyna

przychodnia do wszelkich prac domow. może się zgłosić Mickiewicza 7, I p., od godz. 5 wieczorem.

Potrzebna

od zaraz rzetelna, służąca, możliwie z wioski, która umie cośkolwiek gotować i ma zamówienie do dzieci Ogrodowa 37 part. pr. (2219)

Poszuk. posady

Starsza

osoba poszukuje posady u samotnego pana lub starszego państwa jako gospodyni lub pierwszorzędną kucharkę Kościelna 12, III p.

Zguby

Zgubiono

torebkę damską w parku miejskim. Za wynagrodzeniem do oddania Toruńska 36 w składzie. (2203)

Zgubiony

wykaz osobisty nr. 4104 na nazwisko Piotr Szymczak, unieważniam. (2183)

Zgubiony

wykaz osobisty na nazwisko Juljusz Grabowski nr. 1708 unieważniam. (2171)

Zgubione papiery wojskowe, wykaz osobisty i zameldowanie policyjne na nazwisko Leon Wasielewski unieważniam. (2170)

Skradzioną

książeczkę wojskową i wykaz osobisty unieważniam (2165) Piotr Szczepkowski.

Unieważnia

się dowód osobisty Heleny Mańkiewicz wydany przez Miejski Urząd Policyjny w Grudziądzu. (2188)

Różne

Panienka

lat 25, wykształcona w gospodarstwie, posiadająca 2500 zł. gotówki i wyprawę, pragnie zapoznać się z bardzo intel. Pomorzaninem w celu matrymonialn. Najchętniej ożenek w interes lub dobrego rzemieślnika. Łaskawe oferty proszę skierować do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2205.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam każdego przed kupnem domu przy ul. 3 Maja 37, ponieważ takowy został przezemnie zajęty Karol Neumann.

Chodnikowe

plyty cementowe

Rury

kanalizacyjne 15, 20, 30, 50, 80, 100 cm

Pierścienie

studienne 80 i 100 cm

Stupy

cementowe do parkanu

Wszelkie materiały budowlane

Venzke & Duday

Grudziądz

Małomłyńska 3/5

Telefon 88

Fabryka tektury dachowej.

Destylacja smoły.

Szkola Gospodareza

GRUDZIĄDZ ulica Trynkowa 19. Zapisy uczennic od 18-go sierpnia do 1 września br. Początek nauki 6-go września. Przy szkole internat.

Codziennie

świeże masło deserowe poleca A. Wiśniewski, Stara 15.

Baczność!

Świeży transport cytryn nadejdzie w sobotę, dnia 28 bm. F. Ziolkowski, Grudziądz, Spichrzowa nr. 10. (4762)

Mereżki

maszynowe wykonuje szybko i tanio M. Golańska, Toruńska 18, part. (2217)

5-6000 zł.

gotówki poszukuje na wymazanie hipoteki w gospodarstwie. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2201.

Poszukuję

oraz polecam gospodynie, kucharki, pokojowe i bufetowe, służące do miasta i na majątki (2215) Zarobkowe biuro pośrednictwa pracy Teresa Marszałkowska, Grudziądz, Rynek 15.

Farby olejne i wodne, wszelkie farby malarskie suche i rozrobione w pokoście, lakiery do podłóg w rozmaitych barwach, lakiery spirytusowe, pędzle w wielkim wyborze najkorzystniej w

Drogerji Centralnej

ul. Stara 11.

Szafy

do lodu

maszynki

do lodu

poleca tanio

Hipolit Kotliński

Grudziądz

Długa 24. Tel. 8.